Redakcja Tel. 188.28, 102.28 Administracja Tel 182.48, ul. Żwirk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 77. Łódź, wtorek 20 marca 1934 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i łam. str. 5 łam. w tekście 30 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 11 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.— Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Łódzka Ubezpieczalnia zatwierdziła stawki ubezpieczeniowe za służbę domową

Pieniężne wynagrodzenie podstawą wymiaru opłat.

Łódź, 20 marca. Jak zdołaliśmy się poinformować Ubezpieczalnia Łódzka ustaliła już stawki, jakie płacić będzie chlebodawca za służbę domową.

Według tych informacyj nie wzięto pod uwagę, podobnie jak w Warszawie, świadczeń jakie otrzymuje służba w naturze (utrzymanie). Podstawą wymiaru było miesięczne pieniężne wynagrodzenie, jakie pobiera służba.

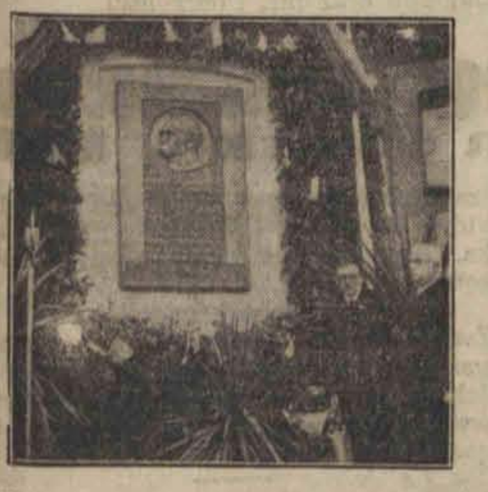
Za służącą, która pobiera miesięcznie do 30 zł. w gotówce — pracodawca płaci Ubezpieczalni zł. 5.73 miesięcznie, jeśli pobiera do 60 zł. — zł. 8.92, a powyżej 60 zł. w gotówce — 11.47.

Powyższe składki całkowicie pokrywa chlebodawca.

W stawkach tych wzięto już pod uwagę wszystkie ubezpieczenia, a więc chorobowe, emerytalne, wypadkowe i Fundusz Pracy.

Nakazy płatnicze Ubezpieczalnia wyśle w najbliższym już czasie.

Tablica ku czci Marszałka na Dworcu Fabrycznym.



Widok tablicy pamiątkowej, odsłoniętej uroczyście przez kolejarzy na dworcu Łódź-Fabryczna w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Kompromitacja Urzędu Statystycznego.

Fikcyjne wykazy pracujących i bezrobotnych.

Warszawa, 20 marca. Organizacje gospodarcze wystąpiły do sfer miarodajnych w sprawie zmiany metod statystycznych, dotyczących zatrudnienia i bezrobocia w Polsce.

Sfery gospodarcze podnoszą, że statystyki Głównego Urzędu Statystycznego, aczkolwiek dokładnie i systematycznie prowadzone, nie uwzględniają jednak drobniejszych zakładów pracy, zatrudniających poniżej 20 robotników.

Największe znaczenie dla celów badawczych mają ogólne statystyki bezrobocia, które są najbardziej miarodajne przy racjonalnej akcji pomocy bezrobotnym.

Pozatem sfery gospodarcze już oddawna odczuwają brak dokładnej statystyki, którąby odzwierciadlała zmiany, jakie zachodzą na rynku pracy, czy to pod wpływem wahań konjunkturalnych, czy sezonowych.

Jak podnoszą organizacje gospodarcze, statystyki G. U. S. dają obraz rynku pracy daleki od rzeczywistości.

Tak np. gdy na początku 1929 r., przy stanie zatrudnienia (w wielkim i średnim przemyśle) równym 820 tys. osób, urzędy pośrednictwa pracy zanotowały 160 tys. bezrobotnych, to w 1930 r. przy 757 tys. zatrudnionych — 242 tys. bezrobotnych a w roku 1931 przy 685 tys. zatrudnionych - 340 tys. bezrobotnych. W ciągu tych trzech lat bezrobocie wzrastało, co zresztą potwierdzały dane instytucyj ubezpieczeniowych.

Na początku 1932 r stan zatrudnienia w wielkim i średnim przemyśle wynosił już tylko 532 tys. osób, jednak liczba bezrobotnych pozostała prawie bez zmiany - 338 tysięcy. W roku ubiegłym stan zatrudnienia spadł w dalszym ciągu do 471 tysięcy, a liczba poszukujących pracy obniżyła się do 267 osób, co jest zupełnie pozbawione uzasadnienia.

W roku bieżącym, po raz pierwszy od kilku lat, zanotowano wzrost stanu zatrudnienia w stosunku do roku poprzedniego, liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła jednak do 400 tysięcy osób.

W ten sposób konieczną się staje zmiana metod, stosowanych przez G. U. S. tak, aby statystyka dała nam oparty na rzeczywistości wskaźnik zatrudnienia i bezrobocia.

MECZ NIEWIDOMYCH...

Piłka wypełniona była grochem.

Londyn, 20 marca. (Tel. wł.) Rozegrano pod Londynem ciekawe zawody w piłce nożnej, które odbyły się w no cy, ze względu na to, że jedna z drużyn składała się z niewidomych. Chodziło więc o wyrównanie szans. Dla orjentacji niewidomych, piłka wypełniona była grochem, a nad bramką umieszczono brzęczek. Niewidomi okazali fenomenalny spryt orjentacyjny i uzyskali wynik 7:8, przegrywając tylko jednym punktem.

Ograniczenie przywileju skarbowego.

Projekt do prawa upadłościowego.

Warszawa, 20 marca. Ministerstwo Skarbu opracowuje projekt do prawa upadłościowego, który wprowadzić ma zasadnicze zmiany t. zw. wierzytelności uprzywilejowanych. Dotąd Skarb Państwa korzysta z bezwzględnego pierwszeństwa przed innymi wierzycielami w razie upadłości, co dzieje się nieraz z ogromną krzywdą tych ostatnich, gdyż wszystko pochłaniają zaległe podatki.

Obecnie projektowane jest ograniczenie przywileju skarbowego tylko do należności za rok ostatni.

Nieudana wyprawa włamywaczy.

Śmiertelny strzał ogniomistrza.

Przemyśl, 20 marca. Dom przy ulicy Królowej Jadwigi 6 był ub. nocy widownią tragicznego zajścia.

Około godziny 4 nad ranem usłyszeli mieszkańcy tego domu jakieś podejrzane szmery na strychu. Wobec tego udał się na strych ogniomistrz Leopold Kaszyński z rewolwerem w ręku. Przybywszy na strych, zauważył trzech mężczyzn i wówczas Kaszyński wezwał ich do zatrzymania się.

Nieznani osobnicy usłyszawszy głos, poczęli uciekać. Kaszyński oddał wobec tego za nimi kilka strzałów, z których jeden ugodził Szaję Gellesa, znanego i wielokrotnie karanego złodzieja. Trafiony w plecy Gelles padł trupem na miejscu. Kaszyński natychmiast zameldował o zajściu policji.

Na miejsce przybyła komisja sądowo-lekarska, poczem zwłoki odstawiono do kostnicy, gdzie poddane zostały sekcji. Przeciw Kaszyńskiemu prowadzi dochodzenia wojskowa prokuratura.

Z adresami hołdowniczemi dla P. Marsz. Piłsudskiego.



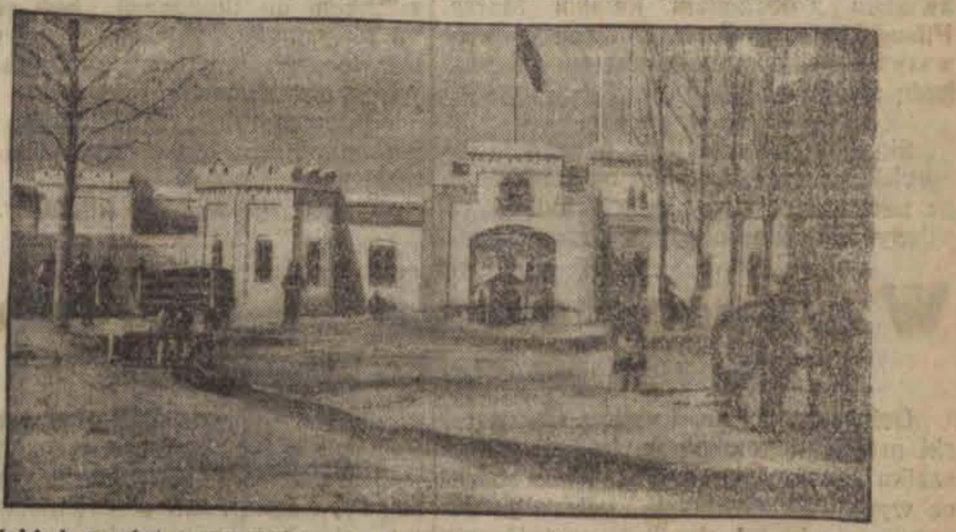
Z Gdyni wyruszyły sztafety motocyklowe z adresami hołdowniczemi i bursztynem dla Pana Marszałka Piłsudskiego. Sztafeta ruszyła w droge przy dźwiękach orkiestry i okrzykach tysięcznych tłumów ludności, zgromadzonej na skwerze Kościuszki. Na zdjęciu moment przed wyruszeniem sztafety.

Dolar 5.27

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.28, w płaceniu 5.27; dolar złoty w żądaniu 8.99, w płaceniu 8.95; funt angielski w żądaniu 27, w płaceniu 26.90; rubel złoty w żądaniu 4.72, w płaceniu 4.70; marka w żądaniu 2.11, w płaceniu 2.10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.27.

Walki w chińskim Turkiestanie.



Angielski konsulat generalny w Kaszgarze odparł przeważający atak powstańców tunguskich.

Właściciel zagrody podpalaczem.

Osadzono go w areszcie.

Konin, 20 marca. Ubiegłej nocy we wsi Rostoki, powiatu konińskiego, wybuchł pożar w zagrodzie Władysława Michalaka. Zanim przybyła straż ogniowa cała zagroda stała już w płomieniach. Uratowano jedynie dom mieszkalny. Inne budynki spłonęły wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty wyrządzone przez pożar sięgają wysokości kilkunastu tysięcy złotych.

Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia.

Pod zarzutem podpalenia zatrzymano właściciela zagrody — Władysława Michalaka.

Aresztowanego wieśniaka przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

24-godzinny strajk protestacyjny zecerów w Poznaniu.

Poznań, 20 marca. Zgodnie z zapowiedzią, we wszystkich drukarniach poznańskich wybuchł dziś o godz. 6 rano 24-godz. strajk protestacyjny zecerów. Wobec tego nie ukażą się dzienniki popołudniowe a jutro poranne. Powodem strajku jest zatarg na tle cennikowem.

Zgon królowej holenderskiej Emmy

Haga, 20 marca. (Specjalna wiadomość Echa). Dziś o godzinie 8 min. 30 rano zmarła królowa wdowa Emma. Królowa Emma liczyła lat 75 i była matką panującej obecnie królowej Wilhelminy holenderskiej.

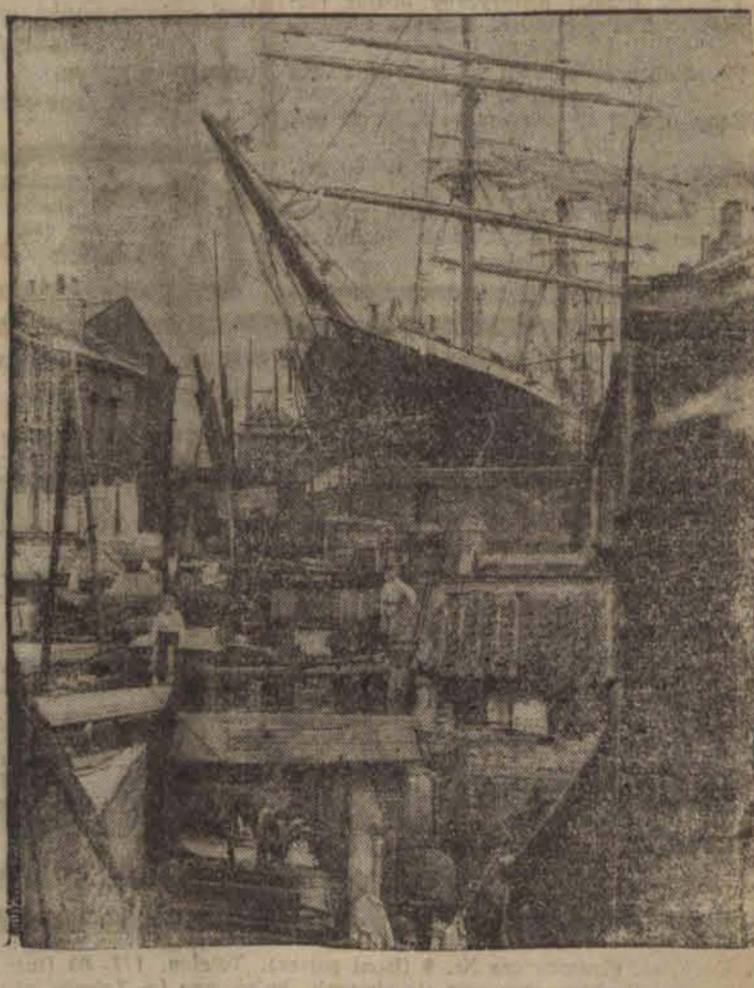
Nowa powieść Anastazji Drewnowskiej.

Już w najbliższych dniach ukaże się na łamach „Echa" nowa powieść znakomitej pisarki Anastazji Drewnowskiej p. t.

„Katastrofa"

Wymierający Londyn.

Zakątek nędzy londyńskiej przy dokach żaglowców, który ulegnie zburzeniu. Widoczny w tyle żaglowiec „Penang" odbył drogę z Australji do Anglji w rekordowym czasie.



„Spec od wyścigów".

Aresztowanie warszawianina we Lwowie.

Lwów, 20 marca. Na polecenie prokuratora warszawskiego aresztowała policja lwowska Aleksandra Łabę Bieńkowskiego z Warszawy pod zarzutem szeregu nadużyć na szkodę Warszawskiego Towarzystwa Wyścigowego. P. Bieńkowski tytułował się dziennikarzem, aczkolwiek z dziennikarstwem mało ma wspólnego i jest

specem od wyścigów.

Napisał nawet książkę o wyścigach, którą obecnie drukuje. Przed kilku dniami żona jego, która pochodzi ze znanej lwowskiej rodziny przyjechała do swej siostry i zamieszkała przy ulicy Lindego 6. Bieńkowski czując, że grunt pali mu się pod nogami przed trzema dniami wyjechał za żoną. Warszawskie Tow. Wyścigowe dowiedziawszy się o tem zawiadomiło prokuraturę, która telefonicznie poleciła policji lwowskiej złożenia przez Bieńkowskiego kaucji w wysokości 2.000 zł. na zabezpieczenie, że stanie w każdej chwili do dyspozycji władz sądowych lub w razie nie złożenia tej sumy ma się go natychmiast aresztować i pod eskortą policji przewieźć do Warszawy. Ponieważ Bieńkowski nie miał pieniędzy aresztowano go i dzisiaj odjedzie do Warszawy.

Oblężone składy wódek.

Żart sosnowieckiego dowcipnisia.

Sosnowiec, 20 marca. — W Zagłębiu puszczono fałszywą pogłoskę, że w związku z obchodem imienin Marsz. Piłsudskiego, 19 b. m. w ciągu godziny wszystkie sklepy wódczane sprzedawać będą spirytus

po 2,50 zł. za litr.

Skutki tego żartu były naprawdę niezwykłe, wczoraj bowiem od samego rana ulice zapełnione były ludźmi, a sklepy wódczane oblężone przez klientelę, oczekującą na tani spirytus.

Właściciele sklepów wódczanych, zmuszeni do tłumaczeń, byli oburzeni na nieznanego żartownisia, a nie będąc zupełnie pewnymi, pytali się kolei władz akcyzowych.

Jeden z właścicieli sklepów, chcąc sprawdzić ilość amatorów taniego spirytusu, zapisał ponad

800 zgłoszonych klientów.

W Osinach stanie gmach szkoły

imienia Marszałka Piłsudskiego.

Osiny, 20 marca. Komitet Obywatelski uroczystego obchodu imienin marszałka Józefa Piłsudskiego w 20 rocznicę wystąpień zbrojnych, uchwalił dla upamiętnienia tej chwili, wznieść widomy pomnik Twórcy Niepodległości w postaci gmachu szkoły powszechnej imienia Józefa Piłsudskiego w Osinach.

Zorganizowanie komitetu budowy szkoły, powierzono kierownictwu miejscowej szkoły powszechnej oraz przedstawicielom władz gminnych.

Urząd Skarbowy i właściciel domu...

Pożegnalny list kupca.

Bydgoszcz, 20 marca. Nocy wczorajszej popełnił samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym 40-letni kupiec Edmund Olsztyński, zamieszkały przy ulicy Dworcowej 57.

Olsztyński pochodzi z Poznania, od ośmiu lat

posiadał skład spożywczy

przy ulicy Dworcowej. Ostatnio obroty jego zmalały do minimum. Kupiec miał natomiast wysokie zobowiązania podatkowe i mieszkaniowe. Te kłopoty materjalne naprowadziły Olsztyńskiego na myśl pozbawienia się życia. Już trzykrotnie usiłował w ub. tygodniu popełnić samobójstwo. Zawsze mu jednak ktoś przeszkodził.

W dniu wczorajszym Olsztyński udał się do p. Bonina, któremu był winien kilkadziesiąt złotych. Za dług oddał mu część towaru ze sklepu. Od tej chwili Olsztyńskiego już nikt nie widział.

Codziennie rano do mieszkania Olsztyńskiego przychodziła posługaczka, która dzisiaj rano, wchodząc do pokoju, poczuła woń ulatniającego się gazu świetlnego. Natychmiast kroki swoje skierowała do małej kuchenki, gdzie był zainstalowany

piecyk gazowy.

Otworzywszy drzwi kuchenki, buchnął na nią gaz świetlny. Oczom dziewczyny przedstawił się straszny widok — na podłodze okryty kołdrą leżał bez życia kupiec Olsztyński.

Zawezwany lekarz stwierdził śmierć, spowodowaną zatruciem gazem świetlnym.

Samobójca pozostawił list, w którym podał, iż głównemi winowajcami jego desperackiego kroku jest Urząd Skarbowy oraz właściciel domu Grawunder, który ściągał od niego nadmiernie wysoki czynsz mieszkaniowy.

Zwłoki Olsztyńskigo zabezpieczono na miejscu.

Policja prowadzi dochodzenia.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W warszawskich kołach finansowych rozeszły się pogłoski, jakoby w ministerstwie skarbu miał być opracowywany projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o unormowaniu sprawy długów dolarowych. Warszawskie koła giełdowe twierdzą, że dekret będzie unieważniał t. zw. klauzulę złotą przy zobowiązaniach dolarowych.

Klauzula złota przy długach dolarowych ma być anulowana, z wyjątkiem zobowiązań towarzystw ubezpieczeniowych. Również państwowa pożyczka stabilizacyjna nadal ma być spłacana w dolarach złotych. Wszelkie zaś inne zobowiązania opiewające nawet na dolary złote mają być realizowane według bieżącego kursu dolara. Zrozumiałe jest, że koła giełdowo-finansowe oczekują opublikowania zapowiedzianego dekretu Prezydenta z prawdziwem zainteresowaniem.

(—) Norwegja zamierza udzielić Sowietom kredytu w wysokości 50 miljonów koron.

(—) Amerykańska Izba reprezentantów 251 głosami przeciwko 114 przyjęła projekt ustawy przewidujący obowiązkową kontrolę produkcji bawełny.

(—) Radca francuskiego ministerstwa rolnictwa Blanchard, wmieszany w aferę Stawiskiego, zmarł w trzy dni po popełnieniu zamachu samobójczego.

(—) W Japonji oddano 9 członków arystokratycznych rodów, pod sąd za działalność komunistyczną.

(—) Policja warszawska dotychczas nie wykryła, istotnych sprawców napadu na prof. Handelsmana. W poszukiwaniu ich policja aresztowała dotychczas przeszło 20 osób.

(—) W związku z międzynarodowem ujednostajnieniem prawa wekslowego i czekowego, senat wydał rozporządzenie, przystosowujące dotychczasowe prawo wekslowe i czekowe w Gdańsku do podobnej ustawy polskiej, zreformowanej przed niedawnym czasem.

(—) Dwa sterowce, przeznaczone dla ratowania „Czeluskina„, mogące razem pomieścić 20 ludzi oprócz załogi przybyły do Władywostoku i będą załadowane na statek „Sowiet„, na którym jedzie również ze swoim samolotem, przystosowanym do lotów polarnych, lotnik Bołotow. „Sowiet„ w najbliższych dniach wyruszy na północ.

(—) Ostatnio na tle opłat pobieranych za leczenie i lekarstwa od ubezpieczonych w Ubezpieczalni społecznej, powstawał szereg wątpliwości, w jakich wypadkach trzeba chorego całkowicie zwolnić od opłat.

W związku z tem w dniu wczorajszym nadeszła instrukcja z ministerstwa opieki społecznej, która wyjaśnia te wątpliwości. Całkowite zwolnienie od opłat we wszelkiego rodzaju przypadkach chorób stosowane będzie, o ile choroba powoduje niezdolność do pracy i trwa dłużej niż 4 tygodnie. Zwolnienie od opłat ma miejsce więc od 29 dnia choroby.

(—) Zjednoczone zakłady Scheiblera i Grohmana nabyły wraz z warszawską firmą Kellin i Reichenbach zakłady przemysłowo-lniarskie w Krośnie. Zakłady zostały uruchomione i otrzymały zamówienia dla wojska wartości półtora miljona złotych.

ODZNACZENI ŁODZIANIE.

W dniu wczorajszym wojewoda Hauke-Nowak udekorował m. in. następujących łodzian Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski: Podinspektora P. P. Anatoljusza Elsesser-Niedzielskiego. Złotym Krzyżem Zasługi: naczelnika Wydz. Urz. Woj. Józefa Andruszowskiego, lekarza Pow. przy Star. Grodzkiem dr. Józefa Weylanda, adwokata dr. Modesta Słoniowskiego, radcę Izby H. P. Kazimierza Roszaka, zast. dyr. oddz. B. G. Kr. dr. Zdzisława Łysakowskiego, dyrektora Szkoły Rolniczej w Kaliszu inż. Marjana Wardęckiego, kierownika zarządu drogowego w Sieradzu inż. Władysława Wilczaka. Srebrnym Krzyżem Zasługi: ref. Urz. Woj. Marjana Gidyńskiego, Franciszka Petrusa, Stanisława Nowakowskiego, Jana Stasiaka, sekr. gen. Młodz. Lud., Władysława Lewandowicza, urz. mag. Ignacego Niwirskiego, p. o. kier. Oddz. Izby Skarbowej Wincentego Rowińskiego, kier. urzędu skarbowego Stanisława Gutmajera, kier. fabryki Karola Rymlera, urz. B. G. K. Konstantego Leonowa, urz. Mag. Mieczysława Nowaka, art. mal. Alfonsa Nowakowskiego, Bendarzewską Kamimierę w Łodzi, Dunajewskiego Stanisława w Łodzi, Skowrońskiego Edwarda, kierownika szkoły powsz. w Chojnach, Koziarę Jana kierow. adm. szk. Rzem. Przem. w Pabjanicach, Salską Helenę nauczycielkę Gimn. Państw. w Pabjanicach, Rudowską-Lazarową Stanisławę, naucz. Gimn. Państw. w Zgierzu, Marcinowskiego Józefa przemysł. w Aleksandrowie, Hertela Eugenjusza urz. B-ku Handlowego w Zgierzu, inż. Brylińskiego Jana emeryt. kierownika oddz. drogowego w Urzędzie Woj. Łódzkim, Babickiego Jana nacz. Urzędu Poczt.-Telegraf. w Koluszkach, Cieślaka Aleksandra urz. poczt. w Łodzi, Gepperta Bolesława, naczelnika Urz. Poczt.-Telegraf. w Łodzi.

Bronzowym Krzyżem Zasługi: Niedzielskiego Stanisława, Łapetę Mikołaja, Tajchmanową Marję Majewskiego Piotra, Lewandowskiego Władysława, Bolesława Dąbka, Stanisława Siemińskiego, Józefa Wymysłowskiego, Michała Świeczkę, Feliksa Janiaka Franciszka, Kaczmarka Jana.

Czwarta serja nagród

za uważne czytanie!

Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować.

Co tydzień 11 nagród!

Jutro decydujące obrady

w sprawie rozpoczęcia robót sezonowych

Łódź, 20 marca. — Jak się dowiadujemy jutro odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli wszystkich Komitetów Funduszu Pracy z terenu całej Polski.

Zjazd ten, któremu przewodniczyć będzie prezes Głównego Komitetu Funduszu Pracy — minister Klarner — poświęcony został ostatecznemu omówieniu tegorocznych planów zatrudnienia bezrobotnych i robotników sezonowych.

Niezależnie od tego przedstawiciele poszczególnych Komitetów złożą sprawozdanie ze stanu dotychczasowych przygotowań

do rozpoczęcia robót.

Jak nas informują z ramienia łódzkiego wojewódzkiego Komitetu Funduszu Pracy wyjeżdżają do Warszawy na zjazd wicewojewoda łódzki Potocki, naczelnik wydz. pracy i opieki społecznej Urzędu Wojewódzkiego Kazimierz Jagiełło oraz inż. Porczyński.

Tajemnica młodego małżeństwa.

Nagły zgon dziecka.

Łódź, 20 marca. Wśród lokatorów przy ulicy Rokicińskiej 10/12 rozniosła się wczoraj wieczorem wiadomość o zagadkowym zgonie 10-tygodniowego synka młodego małżeństwa robotniczego R... Wersja głosiła o tem jakoby niemowlę zostało uduszone.

Wiadomość ta dotarła również do komisarjatu policji, który zainteresował się bliżej wypadkiem.

Zawezwano przedewszystkiem lekarza miejskiego pogotowia ratunkowego który stwierdził tylko nagły zgon dziecka, lecz nie znalazł żadnych zewnętrznych oznak

gwałtownej śmierci.

Zwłoki zmarłego niemowlęcia skierowano do prosektorium miejskiego celem dokonania sekcji, która niewątpliwie wykaże istotną przyczynę śmierci 10-tygodniowego dziecka.

Wiosenna bójka lokatorów.

Kronika Pogotowia Ratunkowego

Łódź, 20 marca. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, w podwórzu przy ulicy Brzezińskiej 124, wynikła bójka pomiędzy lokatorami. Oprócz tępych narzędzi poszły w ruch i noże. Zaalarmowani odgłosami walki przechodnie zawezwali policję, która położyła kres bójce Musiano też uciec się do interwencji lekarza pogotowia ratunkowego, ponieważ kilka osób

broczyło krwią.

Pokaleczonymi okazali się: 52-letnia Anna Błaszczykowa, żona stolarza, mąż jej — 57-letni Stanisław oraz 28-letni Kazimierz Sip, stolarz, zamieszkały przy ulicy Kątnej 36. Lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawił poturbowaną trójkę na miejscu.

* * *

W mieszkaniu przy ulicy Nawrot 13. oparzył się wrzątkiem 5-letni Ryszard Liskowski. Chłopiec odniósł dotkliwe poparzenia całego ciała. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz Ubezpieczalni Społecznej.

* * *

Dziś nad ranem na ulicy Kilińskiego został napadnięty przez nieznanych sprawców i pokłuty nożem Mordka Hohsztajn, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 30. Hohsztajn odniósł między innemi 4 rany kłute głowy. Ofierze zagadkowego napadu udzielił pomocy lekarz pogotowia Ubezpieczalni Społecznej.

Okradziony właściciel sklepu w Aleksandrowie.

Aleksandrów, 20 marca. — Ubiegłej nocy dokonano włamania do składu łokciowego Wilhelma Strynckiego w Aleksandrowie, przy Placu Kościuszki 3.

Złoczyńcy wyłamali drzwi i zrabowali ze sklepu znaczną ilość towarów łokciowych oraz produktów spożywczych.

Kradzież zauważył nad ranem właściciel sklepu i zaalarmował policję.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia policja zatrzymała dwóch osobników podejrzanych o udział w kradzieży. Dalsze poszukiwania trwają.

Wartość skradzionych towarów sięga wysokości

około 1800 złotych.

Pogoda jak marzenie.

Łódź, 20 marca. — Dziś o godz. 8-ej rano termometr wykazywał 4 stopnie powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy: minus 1,5 stopnia).

O tej samej porze ciśnienie wynosiło 743,9 milimetra.

Wiatry wschodnie z szybkością 1 metra na sekundę.

Obserwuje się systematyczny wzrost ciśnienia barometrycznego.

Dziś pogodnie.

ŻYCIE PABJANIC.

Uroczystości imieninowe.

Pabjanice, dnia 20 marca. — W dniu wczorajszym Pabjanice uroczyście obchodziły imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego. Rano odbyła się uroczysta Msza Św., poczem nastąpiła defilada oddziałów strzeleckich, przysposobienia wojskowego, delegacyj ze sztandarami wszystkich organizacyj zawodowych, społecznych i sportowych, młodzieży szkolnej i t. d. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja z bogatym programem. Wolne bilety wstępu na akademję otrzymały wszystkie związki robotnicze oraz stowarzyszenia. Ograniczona ilość biletów spowodowała, że natłoku na akademji nie było, co w latach poprzednich zawsze miało miejsce.

W godzinach od 9—12 wszystkie instytucje państwowe i samorządowe były nieczynne.

PRZENIESIENIA W POLICJI.

Pabjanice, dnia 20 marca. — Starszy przodownik P. P. Rutkowski przeniesiony został służbowo z Pabjanic do Wielunia. Tamże urzęduje również poprzedni komisarz pabjanicki E. Giziński.

Odchodzącego st. przod. Rutkowskiego żegnało w dniu wczorajszym grono jego przyjaciół i kolegów. Nadmienić należy, że st. przod. Rutkowski przez długi czas pełnił funkcję zastępcy komisarza P. P. m. Pabjanic.

DODATKOWE BONY ŻYWNOŚCIOWE.

Pabjanice, dnia 20 marca. — W związku z imieninami Marszałka Józefa Piłsudskiego miejscowy Komisarjat Policji Państwowej wydał szereg bonów żywnościowych, które zostały zrealizowane przez Stow. Spożywców „Społem" w Pabjanicach. Bony otrzymali najbiedniejsi mieszkańcy miasta.

Pierwsze wyścigi.
Wiosna nad Sekwaną.
Bankrutujące hotele.

Paryż, w marcu.

Paryż nigdy nie jest tak ładny, jak na wiosnę. Jest to jego „wielki sezon", pora najliczniejszego zjazdu turystów, rozkwitu życia towarzyskiego, teatralnego i handlowego. Łagodny klimat pozwala na wczesne rozpoczęcie sezonu. Olbrzymi termometr świetlny, zainstalowany niedawno na wieży Eiffla obok ogromnego zegara świetlnego — oba „największe na świecie" wskazują

coraz to wyższą temperaturę.

Małe stateczki kursujące na Sekwanie tak zw. „bateaux - mouches", które całą zimę uwięzione były w portach rzecznych, są gorączkowo przemalowywane przed zbliżającą się datą uruchomienia żeglugi. Wielkie magazyny, z których zniknęły góry prześcieradeł lawiny batystów i pejzaże z ręczników „Białego tygodnia", przygotowują

nowe atrakcje reklamowe.

Nawet handlarze uliczni okazują większą pomysłowość i starają się przyciągnąć uwagę przechodniów, rozkładając swe towary na tle ogromnych plakatów.

Oficjalnem hasłem rozpoczęcia sezonu przedwiosennego jest pierwsza niedziela wyścigów w Auteuil. Do Auteuil przybyły tłumy widzów, pomimo zatarasowanej drogi przez Lasek Buloński, gdzie przeprowadzane są prace

przy oczyszczaniu jeziora.

Strajk szoferów niedawno zakończony odbił się mocno na obliczu stolicy Francji. Podczas kilku tygodni Paryż przypomniał sentymentalną wystawę retrospektywną.

Umilkły wrzaskliwe klaksony, zniknęły ogromne zatory na skrzyżowaniach ulic. Pojawiły się natomiast jako zastępcze środki komunikacji stare landa. pamiętające czasy cesarzowej Eugenji. Sędziwi woźnice w lakierowanych cylindrach przypomnieli sobie dawne. dobre czasy. Jednem z następstw strajku szoferów było również wprowadzenie niepraktykowanego dotąd zwyczaju amerykańskiego, mianowicie zatrzymywania aut prywatnych

podniesieniem ręki.

Uprzejma prośba przechodniów o przewiezienie ich była najczęściej wysłuchana. Zwłaszcza, gdy chodziło o przechodniów rodzaju żeńskiego.

Licznym mieszkańcom Paryża wiosna, prócz zmian klimatycznych przynosi także głęboką troskę o stan interesów. Są to przedewszystkiem hotelarze i wszyscy ci, którzy żyją z turystów. Stan hotelarstwa paryskiego

pogarsza się z roku na rok.

Kilka największych hoteli zostało zamkniętych, inne ledwo trzymają się na powierzchni. Ceny spadają w stosunku wprost astronomicznym i gdy dawniej płacono za pokój luksusowy 300—400 fr. dziennie, dziś kosztuje on 70—80 fr. Główną przyczyną tego spadku cen jest, poza małem zapotrzebowaniem, spadek funta sterlinga i dolara. Cena pokoju w pierwszorzędnym hotelu musi być bowiem taka sama w Paryżu jak w Londynie, Berlinie czy New - Yorku. Turyści angielscy i amerykańscy żądają przystosowania cen

do nowej wartości ich waluty.

Spadkowi cen towarzyszy wielki spadek frekwencji. Czasami tylko instaluje się w znanym hotelu starsze małżeństwo, aby znaleźć wygodny odpoczynek po trudach prowadzenia gospodarstwa, czasami — spryciarze. którzy chcą uniknąć płacenia podatku dochodowego, czasami — uda się ściągnąć słynną gwiazdę amerykańską, otoczoną dworem wielbicieli i ciekawych pragnących podziwiać ją „w życiu codziennem".

Ale nietylko w hotelarstwie przedstawiają się pesymistycznie horoskopy na najbliższą przyszłość. Stan polityki i finansów, niepokojący poważnie mężów stanu i ekonomistów, nie daje również spokoju „człowiekowi z ulicy", swemu drobnemu rentjerowi. drżącemu o stan swych oszczędności. Fala afer i oszustw budzi zrozumiałe oburzenie w społeczeństwie. Po manifestacjach lutowych Paryż uspokoił się zewnętrznie.

Ale wątpliwe, czy przycichł i wewnątrz.

Cem.

Tajemnica hotelowej łazienki.
Wiarołomna żona agenta nasion.

Policja paryska zajmuje się obecnie wyjaśnieniem tajemniczego morderstwa, popełnionego na młodej mężatce pani Herel, którą znaleziono uduszoną poduszką w łazience jednego z eleganckich hoteli przy ulicy Quentin-Bauchart w Paryżu. Policja zajęła się natychmiast śledztwem i zdołała ustalić już pewne sensacyjne szczegóły tego morderstwa, a nawet wpaść już na trop mordercy.

Panią Herel, żonę starszego od niej znacznie agenta nasion w Paryżu, znaleziono

nagą w łazience hotelu.

Przyszła ona do hotelu z jakimś młodym mężczyzną, elegancko ubranym, którego charakterystyczną cechą jest spłaszczony po boksersku nos. Dokładny jego rysopis podała pokojówka hotelowa, portjer hotelowy i pokojówka pani Herel, ponieważ nieznany osobnik zgłosił się do mieszkania pan Herel, aby wyłudzić po morderstwie jej cenne futro, na którem mu widocznie

bardzo zależało.

Pani Herel, paryżanka z krwi i kości, kobieta młoda i elegancka, była szczodrze obdarzana pieniędzmi i klejnotami przez swojego bogatego męża Miała przytem dużą swobodę przez cały dzień, wychodziła, kiedy chciała, odwiedzała rzekome przyjaciółki, a właściwie nawiązywała flirty i znajomości z różnymi mężczyznami. Jeden z tych właśnie mężczyzn, który był jej kochankiem,

zamordował ją,

aby ją potem ograbić z pieniędzy i klejnotów.

Przesłuchane w śledztwie pokojówki pani Herel, obecna i jej poprzedniczka, — złożyły sensacyjne zeznania. Opowiedziały one szeroko o flirtach i romansach swojej pani z obcymi mężczyznami, wkońcu jedna z nich podała rewelacyjną wiadomość, która naprowadziła policję na trop mordercy. Pokojówka zeznała, że pani Herel wypowiedziała pewnego razu wobec niej obawę, że zostanie zamordowana. Prosiła więc pokojówkę, aby w tym wypadku wyszukała wśród jej bielizny w szafie fotografję i wizytówki pewnego mężczyzny. To będzie

fotografja jej mordercy.

Rozpoczęto natychmiast poszukiwania w szafie pani Herel i znaleziono istotnie kilka wizytówek. Fotografji jednak nie było. Wśród tych wizytówek. szczególną uwagę zwróciła jedna, z nazwiskiem niejakiego „hrabiego de Narmont d'Offrange". Jest to oczywiście pseudonim. Policja przypuszcza, że pod tem nazwiskiem ukrywa się właśnie morderca pięknej pani Herel.

Jednocześnie jedna z przyjaciółek pani Herel zdradziła, że zamordowana pani Herel poznała w swoim czasie w jednym z eleganckich barów na Montparnasie pewnego młodego mężczyznę Nazwiska tego mężczyzny nie zna. Pani Herel była podobno bardzo zajęta młodzieńcem,

który był cudzoziemcem

i twierdził że posiada zagranicą zamek Opis tego młodzieńca, który był kochankiem pani Herel, zgadza się z opisem mężczyzny, którego widziano w hotelu i w mieszkaniu pani Herel. Policja rozpisała już listy gończe za owym nieznajomym jeszcze mordercą, podając dokładny jego rysopis, ponieważ przypuszcza, że morderca zdołał opuścić Francję i uciec zagranicę.

TRUDNO MÓWIĆ BEZ SZCZĘKI.
Przykra przygoda posła.

Jeden z członków izby gmin w Londynie miał

przykrą przygodę.

Przygoda ta, przykra dla niego, rozweseliła jednak niejednego mieszkańca grodu nad Tamizą.

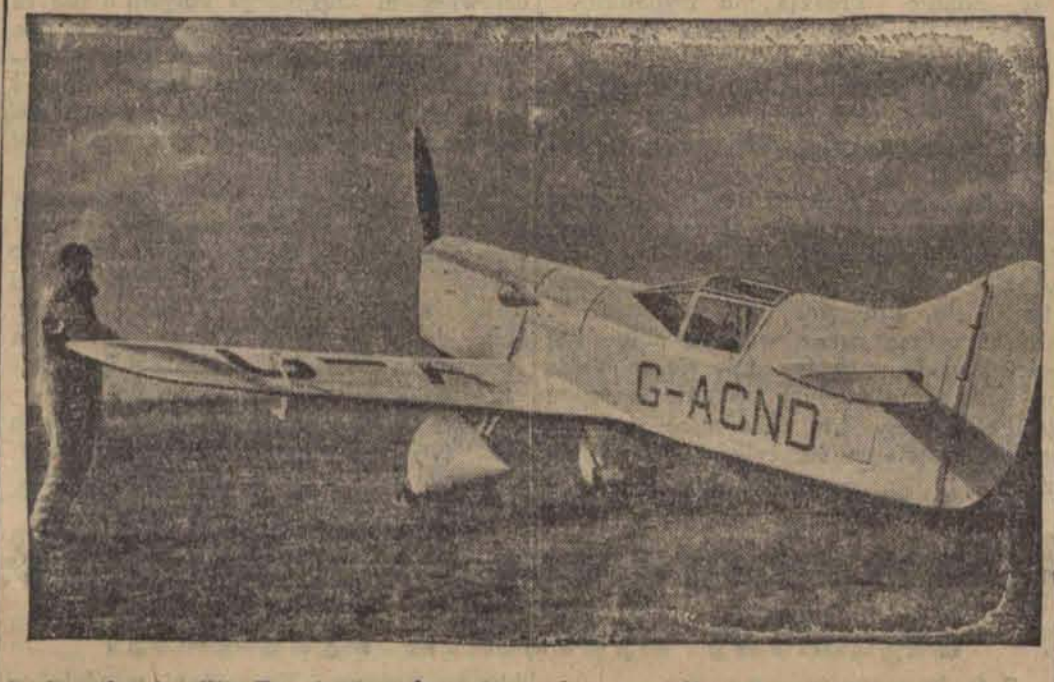
Poseł pracował od dłuższego czasu nad polityczną mową, którą miał wygłosić w parlamencie. Członkowie jego klubu zacierali ręce z radości na myśl o efekcie, jaki wywoła druzgocąca mowa tego świetnego mówcy. Nic też dziwnego że kiedy wreszcie ów poseł wstał aby

wygłosić swoje przemówienie,

oczy wszystkich członków izby skierowane były na niego. Ale niecierpliwych słuchaczy czekało rozczarowanie. Mówca zaczął rozpaczliwie szukać czegoś po wszystkich kieszeniach i wreszcie usiadł, nie mówiąc ani jednego słowa.

Początkowo nikt nie rozumiał jego dziwnego postępowania. Dopiero po skończonem posiedzeniu rzecz się wyjaśniła. Mówca, który tym razem wcale nie doszedł do słowa, zapomniał włożyć swoją sztuczną szczękę. Dopiero po wyjaśnieniu pozwoliło kolegom zrozumieć jego dziwaczne zachowanie się w czasie posiedzenia.

Rekordy lilipuciego samolotu.



Awjonetka Anglika Percivala osiągnęła podczas próbnych lotów szybkość 230 klm.

M. Miechowita.

Zwycięstwo serca

34

Powieść.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Podczas wyścigów młody dowódca wojsk uległ „Synowi Słońca". Rydwan rozleciał się, a on sam odniósł rany.

Pod zas odnoszenia go do domu urocza Echenam, w której kochał się skrycie, zdradziła przed nim, że przyczyną jego wypadku był podstęp Syna Słońca.

W domu odwiedziła go piękna i wyuzdana najwyższa kapłanka Szeszelota Tamara.

Jej zaloty nie odniosły skutku. Renam zakochany w Echenam po wyzdrowieniu błąkał się dookoła jej pałacu.

Podsłuchawszy jej rozmowę przekonał się, że nie kocha Ek Bena. Następnego dnia ją odwiedził.

Oboje wybrali się na ucztę do Syna Słońca. Ku przerażeniu Renama, Echenam rzuciła się w objęcia Syna Słońca.

Następnej nocy przez zatokę przepłynął niewolnik i wkradł się do pałacu Syna Słońca i wśliznąwszy się do sypialni utopił sztylet w jego sercu.

Udało mu się szczęśliwie wymknąć i przepłynąć spowrotem zatokę. Ek—Ben na życzenie kapłanki Tamary rozpoczął śledztwo.

Jako podejrzanego aresztowano Renama. Do uwięzionego przybyła Tamara. Przyznała się, że kazała zahipnotyzować Echenam, by ta rzuciła się w ramiona Syna Słońca.

Na tę wiadomość Renam odtrącił Tamarę, a ta zagroziła mu straszliwą zemstą.

Rada Sześciu postanowiła zapytać wyroczni o osobę zabójcy Syna Słońca.

Usłyszano imię Renama. Renam został zamknięty w podziemiu. Udało mu się przy pomocy żelaznego pręta wydrążyć przejście do podziemnego kanału. Podczas próby wyłamania krat zemdlał.

Do Echenam przybył jej dawny adorator Hedżysten z którym wyruszyła na przejażdżkę po morzu.

Nagle zbuntowali się niewolnicy i wiosłem zabili Hedżystena.

Podczas burzy zginęli niewolnicy a Echenam fale wyrzuciły na samotną wyspę.

Renam ocknął się z omdlenia za kratą.

Niewolnicy zwolnili go i postanowili tymsamym kanałem wtargnąć do obleżonej świątyni.

Po wyrznięciu załogi zwrócono się do Renama by objął władzę nad krajem.

*

Przypuszczam, że teraz wiesz, dlaczego się do ciebie zwracamy.

—Czy wy myślicie, że ja potrafię stworzyć to, na co potrzeba wiekowych wysiłków całego narodu?

— Nie przesadzajmy: „cały naród"... Cały naród robi to, co każą orły. które są jego wykwitem, a które do narodu należą tylko ciałem, bo duchem przerastają go zawsze dziesięciokrotnie. Inaczej nic trwałego stworzyćby nie potrafili...

— Ja nic trwałego nie stworzę, bo jestem tylko przeciętnym człowiekiem... Dlatego musicie sobie radzić sami, albo jeżeli sie potraficie nic zrobić, czekać na geniusza który pchnie was na nowe tory i nową twórczą myślą zapłodni... Jestem duchowo złamany i absolutnie nic pomóc wam nie mogę. To moje ostatnie słowo...

Teraz możecie ze mną zrobić co wam się podoba...

* * *

Wieczorem tego samego dnia zebrała się w jednej całej komnacie zrujnowanego pałacu Syna Słońca starszyzna zbuntowanych niewolników na sąd, na którym miał być osądzony Renam, a raczej miano postanowić, co z nim zrobić żeby nie był ich wyrzutem sumienia. Po długiej i burzliwej dyskusji zapadło postanowienie. Przywołano więc Renama przed oblicze „zgromadzenia", a jego przewodniczący, morderca Syna Słońca i przedpołudniowy rozmówca Renama donośnie i uroczyście rzekł:

— Ponieważ nie zgodziłeś się na przystąpienie do rewolucji i broniłeś dawnego ustroju państwa „zgromadzenie" skazuje cię na śmierć...

Jednak za mimowolnie oddaną nam przysługę w czasie śledztwa w sprawie morderstwa Syna Słońca, wyrok zostanie wykonany wtedy, gdy pozostaniesz na lądzie dłużej nad dobę lub gdybyś na niego kiedykolwiek powrócił. [illegible] opuścić i nie wolno ci do niej nigdy powrócić pod karą śmierci.

[illegible]

Spokojnie przyjąłby nawet skazanie na śmierć, bo czego innego od kilku [illegible] nie chciał ginąć. Teraz, gdy Echenam nie żyje, życie nie ma dla niego żadnego uroku, a jest synonimem mąk i bólu...

Wcale nie zachwycony wyszedł z pałacu Syna Słońca z tej komnaty, w której odbywała się ongiś uczta a fala wspomnień uderzyła, jak krew do głowy. To, co pogrążyło się w niepamięć wytrysło teraz do świadomości, a nowy ból rozdarł gojące się rany.

Jak w obłędzie skierował swe kroki w stronę mieszkania Echenam. Szedł wolno ze spuszczoną głową, wśród ruin pałaców, które tak niedawno pyszniły się swem pięknem, strzelistością wieżyc, białością marmuru. Tak niedawno.. Teraz wieżyce leżały w gruzach, a biel marmuru krwawiła ludzka posoka, której kałuże zdążyły już wyschnąć... Rozkładające się trupy, nieposprzątane dotychczas zatruwały swą wonią powietrze tak niedawno jeszcze roznoszące zapachy kwiecia. Zamilkł świergot ptaków... Wszędzie cisza i śmierć szczerząca puste oczodoły.

Było mu wszystko przeraźliwie obojętne. Nie czuł zapachu gnijących trupów, choć wświdrowywał się w błonę śluzową nosa, nie spostrzegał spustoszenia, jakie ta jedna noc zrobiła. Jedna tylko myśl wbiła mu się w świadomość: Echenam nie żyje... Nie żyje ta, którą ukochał nad wszystko, której poświęcił swe życie... Zbeszczeszczona przez rozwścieczonych niewolników zginęła, może z jego imieniem na ustach. I oni chcieli, żeby ich bronił... Ofiarowywali mu za to życie, życie, które przedtem złamali...

Błądząc po rozkopanych parkach doszedł do pałacu. w którym mieszkała. Świecił pustkami. Okna powybijane, powyrywane ramy ołowiane, drzwi naroścież otwarte. Wszedł do środka.. Dobiegł go śmiech... To niewolnice i niewolnicy, szczerząc z uciechy do siebie zęby, chichoczą jak warjaci w atcie pałacu tu, gdzie ona kilka dni temu składała swe cudne ciało na złotym szezlongu, tu gdzie go kochała i cierpiała...

Straszne... Co za brutalność losu... Wybiegł.. Obawiał się, że ujrzy jej trupa, a wizja jego prześladować go będzie w ciszy długich nocy bezsennych i doprowadzi do warjactwa. Straszne... Ona nieżywa... Jej cudne ciało rozkłada się teraz, gdzieś porzucone.

Duszą zaszarpał mu szloch.

Jak w obłędzie biegać zaczął po parku. potrącając co chwila trupy. Może to ona... Może jej ciało rzuca mu się pod nogi, to ciało, którego tak się ubawia. Nie... To ciała innych ludzi.

Noc już dawno przykryła ziemię czarną chustą, gdzieniegdzie przedziurawioną światłem pyłu gwiezdnego. W parku panowały ciemności. Postanowił, że po wzejściu księżyca odszuka jej trupa i pochowa. by martwym wzrokiem nie patrzył na orgje barbarzyńców, urządzane na gruzach dawnej świetności. Usiadł w oczekiwaniu księżyca, który za chwilę powinien wznieść się na nieboskłon a przez myśl przelatywały mu mgliste obrazy, jak we śnie. Żadnego z nich nie potrafił utrzymać dłużej na kliszy uwagi, bo zaraz pierzchał, jak obłoczek dymu wulkanu pod tchnieniem powietrza. tylko obraz jej, pokrwawionej, zbeszczeszczonej o twarzy wykrzywionej w ostatnich przedśmiertnych mękach, a oczach rzucających zastygłe gromy, tkwił mu ciążącemi, opuchłemi powiekami, wdzierając się w najgłębsze komórki mózgu i aż ból fizyczny sprawiając... Nie pomogły wysiłki woli by zmorę tę odpędzić, tkwiła, i gromy jej oczu przedzierały się do dna duszy. zarzucając mu bezwzględność i egoizm. Druzgotały go te spojrzenia i zmiażdżyły, a on wił się pod niemi, jak robak nadepnięty ciężką nogą.

Tkwiłby długo w tej męce, gdyby perłowa poświata księżyca nie wśliznęła się pod opuszczone powieki i nie rozprószyła wizji umarłej.

Wstał i zaczął szukać jej trupa, chodząc od jednego do drugiego i obserwując twarze... Wszystkie jakieś nieznajome Czyżby trzeba było jej szukać w pałacu? Stamtąd napewno ją wyrzucono, by swą obecnością nie mroziła uśmiechu na twarzach rozwydrzonej zgrai. Nagle skamieniał U jego stóp leżał trup jej matki, jakże strasznie okaleczony... Nagi.. Tylko długie, czarne włosy, w których świeciły gdzieniegdzie pasemka siwizny, polepione skrzepem krwi, nakrywały go. jak krepą, żałobną. Oczy miała wydłubane, a ich miejsce zajmowały krwawe doły, nos spłaszczony, piersi obcięte... Z trudnością poznał czyj to jest trup. Nachylił się, by przenieść go w inne miejsce, ale w oczach pociemniało mu, a w lewym boku uczuł ból, jak źgnięcie sztyletu. Z trudnością utrzymał się na nogach. Gdyby to była Echenam napewno padłby obok niej i nigdy nie powstał.

Najwyższem napięciem woli opanował rozprzęgnięte nerwy, dowlókł go do brzegu zatoki i powrócił na poszukiwanie ciała Echenam. Przetrząsł cały park, potem sąsiednie, ale nigdzi go nie znalazł.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Wspaniałe widowisko „Marji Stuart” w arcyprzekładzie Miłaszewskiego po krótkiej przerwie spowodowanej chorobą p. Pancewiczowej ściąga znowu do teatru Narodowego tłumy publiczności, wzruszającej się głęboko losami nieszczęśliwej królowej w mistrzowskiej kreacji Marji Malickiej, któtej niemniej godną rywalką jest królowa Elżbieta, Pancewiczowej. Świetny zespół wykonawczy na czele z Leszczyńskim, Buszyńskim, Różyckim, Sawanem stwarza niezapomniane sylwety w tym wielkim poetyckim reportażu historycznym. W próbach „Ucieczka” Galsworthy'ego w reż. Chaberskiego z Węgrzynem, Różańską, Leszczyńskim, Gellówną, Buszyńskim, Janecką, Czaplińską, Łapińskim, Dominiakiem, Hnydzińskim, Chmielewskim, Jarszewską, Nakoneczną i in.

* * *

Tegoroczne roboty inwestycyjne oraz renowacyjne przedsiębiorstwa wodociągów i kanalizacyj uruchomione będą od 1 kwietnia, zatrudniając łącznie z obecnie już pracującymi przez całą zimę bez przerwy (przy budowie kanalizacji dla Koła i Bielan oraz kolektora na Wolskiej) do 1.400 osób. W pierwszym rzędzie zatrudnieni będą wykwalifikowani robotnicy pracujący przy robotach wodociągowo - kanalizacyjnych w poprzednich latach.

* * *

Koncesja kolejek Wilanowskiej i Jabłonowsko - Wawerskiej w obrębie miasta wygasła już w 1930 r. W związku z projektami elektryfikacji kolejek, termin ten był prowizorycznie przedłużany kilkakrotnie przez radę miejską na ściśle ustalone okresy. Ostatecznie sprawa eksmisji tych kolejek znalazła się w sądzie. W związku z rozprawą dnia 23 b. m. w sądzie apelacyjnym, któ ry ma rozważyć odwołanie się dyrekcji kolejek na orzeczenie sądu okręgowego, uznającego sądownictwo krajowe, a nie arbitra międzynarodowego, do rozstrzygnięcia tego sporu, dodać należy, że kolejki domagają się przedłużenia koncesji o 16 lat, twierdzą bowiem, iż w ciągu tego okresu ponosiły straty w związku z okresem wojennym etc.

*

Podług danych wydziału statystycznego zarządu miejskiego, odsetek mieszkańców żydów w Warszawie stanowił w 1864 r. — 32.6 proc., a w chwili wybuchu wojny światowej w 1914 roku wzrósł nawet do 38.1 proc. Po wojnie światowej odsetek żydów w Warszawie uległ zmniejszeniu. Obecnie żydzi stanowią 33.3 proc. ludności Warszawy. Natomiast ilość napływowej ludności prawosławnej która wynosiła w 1914 roku 14 proc. ludności, spadła do 0.6 proc.

KRATECZKI.

„Niechcioł lecz Musioł”.

Amator jabłek.

Niema jednak sprawiedliwości na świecie. Byle łapserdakowska firma, byle sklepik, który jest zarejestrowany w sądzie, może sobie w każdej chwili ogłosić upadłość i wszystko jest w porządku. Wolno mu nie płacić, nie bać się wierzycieli, którzy mu nic nie mogą zrobić, spokojnie spaceruje po ulicy i jest hrabia. A człowiek prywatny, chociażby najbardziej na to zasługiwał, choćby miał Bóg wie ile długów i nie mógł z nich spłacić nawet pół procentu, taki człowiek nie może sobie ogłosić ani upadłości, ani nawet nadzoru sądowego i musi sam jeden walczyć przeciwko gromadzie wierzycieli.

To nie jest sprawiedliwe. Należy skłonić sejm do uchwalenia noweli, że człowiek prywatny ma takie samo prawo, jak byle kramarz i nie może być pozbawiony dobrodziejstwa upadłości, która zwalnia człowieka z kłopotów i użerania się. Zresztą i w tej dziedzinie ustawodawstwo posiada poważne luki. Powinno się zabronić nachodzenia wystawcy z zaprotestowanym wekslem. Cóż to jest protest? Już sama treść wskazuje, że dopuszczając weksel do protestu protestuję uroczyście przeciwko mniemaniu wierzyciela, że posiadam pieniądze na wykupienie weksla. Wierzyciel więc, będąc już w posiadaniu tego zatwierdzonego przez rejenta protestu nie powinien do mnie przychodzić, jeśli bowiem raz powiedziałem, że, nie płacę, to nie widzę powodu abym następnego dnia miał lekkomyślnie zmieniać zdanie Zresztą nie wypadałoby to nawet robić człowiekowi o zasadach stałych i niezmiennych.

Tylko więc tępe głowy nie mogą tego zrozumieć, nad czem niezmiernie boleję i robię wszystko, aby im rzecz wytłumaczyć.

Jednak nie samymi tylko długami człowiek przecież żyje. Mamy wiosnę, drzewka wypuszczają listki, ja nowe weksle, słoneczko przygrzewa, żony chodzą do krawców na „przymiarki”, dzięki czemu przez wiele godzin nie ma ich w domu, który staje się spokojną przystanią statecznych panów w moim guście. Każdy, kto chce mieć w domu spokój, powinien iść tylko na rękę żonie.

— Mój drogi, robi się ciepło, nie mam wiosennego płaszcza,...

— Ależ dziecinko, teraz dopiero o tem mówisz? Kup sobie, a raczej zamów u krawca, bo gotowe nie mają „szyku”. Tak, tak, zamów, wybierz przedtem materjał, ale nie kupuj zaraz w pierwszym sklepie do którego wejdziesz, gdyż w ósmym może akuratnie trafisz na ładniejszy. Idź kochanie, idź do miasta i załatw to sobie odpowiednio.

I rozsądny mąż w ciągu kilku tygodni może spędzać w domu po kilka cichych godzin.

Ten genjalny system posiada wprawdzie maleńkie „ale” — trzeba do niego gotówki, ale przecież uniwersalnych rzeczy, prócz mnie, na świecie niema.

BEZPŁATNE KUPNO

Jakub Musioł, gdy musiał coś mieć, to bez względu na środki, miał. Jest to bowiem człowiek o zdecydowanej, silnej woli, człowiek, którego byle przeszkoda nie odstrasza zaraz od zamierzonego celu.

Może ta silna wola spowodowała, że Musioł jest stałym klientem sądów łódzkich, co jednak nie powoduje, by otrzymywał on w sądzie rabat z tego tytułu. To nawet nieładnie ze strony sądu, że nie ma względów dla stałej, wiernej klienteli, ale cóż zrobić, życie nie jest romansem.

Interesy, sprowadzające Musioła do sądu, są różnorakie, Musioł bowiem jest człowiekiem szerokiego umysłu i nie lubi się powtarzać. Raz więc był w sądzie spowodu portmonetki, która pewnej pani nagle zginęła, innym razem zjawił się a propos nawymyślania posterunkowemu, ostatnim razem znowu poszło o jabłka.

Musioł mianowicie dostał nagle apetytu na jabłka Musioł nie miał pieniędzy aby jabłek sobie kupić, mimo to jednak wszedł do sklepu Łai Musman i kazał sobie dać kilo jabłek. Łaja wyszła do drugiego pokoju, po torebkę, a tymczasem Musioł złapał jabłka i zaczął wiać. Niestety. Złapano go.

Sąd Grodzki skazał Jakuba Musioła na 2 tygodnie aresztu. Już z rabatem.

Jerzy Krzecki.

Kto zamordował korektora?

Zagadkowy wypadek w Bydgoszczy.

Z Bydgoszczy donoszą:

Przez blisko cztery miesiące poszukiwano zaginionego w dniu 20 listopada ub. roku korektora dziennika bydgoskiego Feliksa Wieczorka. Przeróżne snuło się domysły i przypuszczenia, a żona Wieczorka bezustannie zwracała się do władz i sama na własną rękę czyniła poszukiwania, lecz wszystko było daremne i nie dało wyniku pozytywnego. Dopiero wczoraj około godziny 4-ej popołudniu zupełnie przypadkowo znaleziono zwłoki tragicznie zmarłego.

Brdą w kierunku Kapuścisk jechała łódź, w której znajdowało się dwóch młodych ludzi. Oczom ich wpobliżu młyna Bärwalda przedstawił się nagle niesamowity widok. Na środku rzeki zauważyli płynące na powierzchni zwłoki mężczyzny. Przerażeni młodzieńcy przyciągnęli wiosłami zwłoki do brzegu i przy pomocy zaalarmowanej policji wydobyto je z rzeki. Zwłoki znajdowały się w zupełnym rozkładzie i z twarzy niemożliwem było topielca rozpoznać. W zbutwiałem ubraniu nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby pozwoliły ustalić tożsamości osoby. Zwłoki odstawiono do kostnicy przy ulicy Szubińskiej.

W policji przypomniano sobie zaginięcie Feliksa Wieczorka i zawezwano jego żonę. Pani Wieczorkowa po ubiorze rozpoznała męża.

Wieczorek po odnalezieniu go nie miał płaszcza jak i marynarki, tak, że istnieje przypuszczenie, że padł on ofiarą morderstwa.

Wieczorek był człowiekiem bardzo spokojnym i religijnym, żyjącym z żoną swoją i dziećmi w najlepszej harmonji. Tak samo jako kolega był ogólnie lubiany i szanowany.

Mężczyzna musi być dżentelmenem

Zawstydzony plotkarz.

Z Wilna donoszą:

Sala Sądu Grodzkiego przepełniona. Przeważają kobiety. Na wokandzie bowiem figurują tak zwane „pyskówki”, w których jedna drugiej zadużo powiedziała albo niewłaściwie się wyraziła...

Pan Józef Pysz czuje się nieswojo w tem towarzystwie. Jego sprawa jest kategorji wyższej.

— Czy oskarżony przyznaje się, że w roku 1933 rozgłaszał o pani Ewie S. pogłoski,

uwłaczającej jej czci?

— Przyznaję się — odpowiada pan Pysz — wszystko, co mówiłem, jest prawdą.

— Narazie nie o to chodzi. Czy mówił, że żył z żoną pana S. w ciągu całego roku i miał z nią dziecko?

— Tak jest, ale to...

— Zaraz, zaraz — mówił to pan bezpośrednio panu S. a potem jego żonie w obecności osób trzecich?

— Tak jest, panie sędzio, ale to jest prawda, Ona mi nie dawała spokoju.

— Proszę wprowadzić pana S.

Mąż zniesławionej zeznaje krótko..

— Żyję 12 lat z żoną, — jest wzorowa pod każdym względem, mam do niej pełne zaufanie.

— Proszę Sądu — oponuje p. Pysz — mam świadków, którzy mnie nawet przyłapali z nią. Mówię prawdę.

— Co z tego, że mówi. Mężczyzna nie powinien tego robić.

Sąd nie badał świadków pana Pysza, którzy mają stwierdzić rzekomą prawdę, i wymierza mu grzywnę w kwocie 20 złotych.

— Mężczyzna musi być dżentelmenem. Pan Pysz zawstydzony opuścił ławę oskarżonych.

Potrawy ze... śmietnika.

Tragedja bezrobotnego.

Z Będzina donoszą o strasznej tragedji 57-letniego Szymona Krawy, zam. przy ul. Kołłątaja, który wraz z żoną

żyje w skrajnej nędzy.

Nieszczęśliwy gnieździ się w małej, wilgotnej komórce, a żeby nie umrzeć z głodu, żebrze. Nie otrzymuje on żadnej pomocy, a po śmietnikach zbiera ostrużyny z ziemniaków, które gotuje i je.

Skutkiem głodu człowiek ten oślepł, a wygląda jak 100-letni starzec.

Z płaczem żali się, że obecnie magistrat będziński zabronił żebrać w mieście, obiecując pomoc, pomocy tej jednak dotychczas niema i niejeden taki, jak on biedny kona z głodu.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM:

RASZYN.

16,25 „Skrzynka P. K. O.”.
15,40 „Kącik językowy” — prelegent prof. St. Słoński.
16.55 Koncert Chóru Juranda.
17,20 XXI Koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski”.
17,50 Bieżące wiadomości rolnicze.
18,00 „O celach dążeń ludzkich — cnota”, wygł. prof. T. Kotarbiński.
18,20 „Skrzynka muzyczna” — omówi dyr. T. Mazurkiewicz.
18.35 Ostatnie nagrania polskie (płyty).
19,00 Program na dzień następny.
19,05 Rozmaitości.
19,25 Feljeton aktualny.
19,40 Wiadomości sportowe.
19,47 Dziennik wieczorny.
20,00 „Myśli wybrane”.
20,02 K. Makuszyński: „Twarde serce” fragment z powieści „Człowiek znaleziony w nocy”. (Kwadr. liter.).
21,17 Koncert wieczorny.
22,00 Muzyka salonowa z kaw. „Goga”.
23,00 Wiadomości meteor. dla kom. lotn. i komun. policyjny.
23,05 D. c. muzyki salonowej z kaw. „Goga”.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:
17,30—17,40 Repertuar teatrów i komunikaty.

ŚRODA.

RASZYN

7.00 Sygnał czasu i pieśń poranna.
7,05 Gimnastyka.
7,25 Muzyka poranna (płyty).
7.35 Dziennik poranny.
7,40 D. c. muzyki z płyt.
7,55 Chwilka gospodarstwa domowego.
8,00 Program na dzień bieżący.
11,40 Przegląd prasy polskiej.
11,50 Repertuar teatrów warszawskich.
11.57 Sygnał czasu i hejnał.
12,05 Koncert Zespołu H. Adamskiej-Grossmanowej.
12,30 Wiadomości meteorol.
12,33 D. c. muzyki salonowej.
12,55 Dziennik południowy.
15,25 Wiadomości o c. sporcie polskim.
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,40 Recital fortepian. J. Rosenberg-Schindlerowej.
16,10 Transmisja ze Lwowa.
16,40 „Skrzynka pocztowa„ — omówi dr. M. Stepowski.
16,55 Muzyka lekka (płyty).
17,50 „Skrzynka pocztowa rolnicza„ — omówi inż. W. Tarkowski.
18,00 Pogawędka p. t. „O dziedziczności wśród kwiatów„, wygłosi prof. Wolnej Wszechnicy p. M. Skalińska.
18,20 „Lot nad Krakowem”, reportaż z samolotu komunikacyjnego.
18,40 Muzyka lekka z dancingu „Adria”.
19,00 Program na dzień następny.
19,05 Rozmaitości.
19,25 Feljeton literacki p. t. „Prądy literackie w oświetleniu historycznem”, wygłosi p. J. Dąbrowski.
19,40 Wiadomości sportowe.
19.47 Dziennik wieczorny.
20,00 „Myśli wybrane”.
20,02 Koncert muzyki finlandzkiej w w. Ork. Symf. P. R.
21,00 Feljeton, wygł. p. K. Jabłowski.
21,15 Koncert popul. w wyk. Ork. P. R.
22,00 Muzyka lekka (płyty).
22,30 Muzyka tan. z kabaretu Polonia
23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn. i komun. policyjny.
23,05 D. c. muzyki tanecznej z kabaretu „Polonia”.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:
11,50—11,55 Wiadomości bieżące.
15,30—15,40 Kom. Izby Przem. Handlowe.

J. BRUNO RUBY.

Wrogowie.

To ja pierwszy usłyszałem kroki, rozlegające się na schodach.

— Już wraca! — rzekłem.

Wszyscy zrozumieli. Jednocześnie niemal wszystkie głowy zwróciły się w stronę schodów prócz starego Cesari'ego, który zajęty był piciem: Mówię: „stary” Cesari, bo w owych czasach miałem lat dwanaście, i wydawał mi się bardzo stary jakkolwiek liczył tylko trzydzieści pięć lat. Był murarzem, a ja strzelcem w czwartorzędnym hotelu, zaś rodzice moi, mieszkający na wsi, umieścili mnie u Cesari'ego. Żona jego miała czworo własnych dzieci i wychowanka, a i mnie w dodatku, lecz przyznać muszę, że byłem dla niej raczej pomocą niż zawadą.

Mieszkaliśmy w Nicei w bardzo starym domu dzielnicy „des Ponchettes”. Cała kamienica nosiła piętno nędzy. W piwnicy znajdował się podejrzany bar i pusty sklep po składzie „nowalijek”, noszący jeszcze szyld w zamazanych literach: „Ogród Walencji”. Wewnątrz domu, mimo marmurowych schodów, było gorzej jeszcze.

Cesari'owie mieli tylko trzy łóżka: jedno dla nich, drugie dla dzieciarni i trzecie, w rodzaju kanapy, dla mnie.

Wszystko razem w jednym pokoju, zresztą dość obszernym. Jadaliśmy zaś w kuchni.

Stary Cesari zarabiał dobrze. Do tego dochodziły pieniądze za wychowanka i moje utrzymanie. Słowem: nie było głodu w domu. Ponadto mieliśmy słońce i wietrzyk od morza — szczegóły tyle warte, co dobre życie.

Nietylko Cesari'ch opisać pragnę, lecz również sąsiadów, gdyż dzięki nim właśnie udzielono mi pierwszej lekcji filozofji w mem życiu.

Stary Cesari był zażartym komunistą, lecz zasady jego były przestarzałe i retrospektywne, jeżeli tak wyrazić się można. To też jego „zmorą” nie była „burżuazja“, znienawidzona przez dzisiejszych bolszewików, lecz po dawnemu arystokracja. Wystarczyło, by ktoś nosił szlacheckie nazwisko, a Cesari już widział w tem powód do rozbicia mu łba, grzecznie mówiąc. Otóż para małżeńska, która mieszkała obok nas, stanowiła przedmiot nieustannej irytacji dla Cesari'ego, jakkolwiek byli to tylko nieszczęśni rozbitkowie zubożałej arystokratycznej rodziny.

Było naprawdę dziwne, że widok dwojga nędznych ludzi mógł w tym stopniu drażnić zacnego murarza. On miał lat dwadzieścia pięć, ona osiemnaście. Pobrali się niedawno. Wicehrabia d'Ormeuil był wysoki, chudy, o twarzy dręczonej nerwowym tikiem i niespokojnej, nieszczęśliwej minie. Mimo tytułu swego zajęty był w sklepie z obuwiem, a zarobki jego nie wystarczały mu nawet na utrzymanie żony i siebie. Wywierał wrażenie człowieka przybitego. Co do p. d'Ormeuil, wprost przeciwnie, wydawała się bardzo dzielną kobietą. Zajmowała się szyciem jedwabnych pyjam dla magazynu, wykonywała pracę dziesięciu conajmniej robotnic, a dom jej jaśniał czystością. Była miła i ładna, ale Cesari'emu wydawała się zanadto nabożna, i stąd nie miał żadnego uznania dla jej męstwa i pracy. Mówiąc o niej, spluwał z pogardą, lecz w porównaniu z tem, co czuł dla jej męża, niechęć ta była jeszcze niczem. Jeżeli wspominał o hrabim, zawsze wyrażał zamiał ucięcia mu czegokolwiek: raz głowy, raz czego innego.

Otóż zdarzyło się, że przed tygodniem młoda hrabina spadła ze schodów i przedwcześnie wydała na świat chłopczyka, zresztą zupełnie zdrowego, jak sądzić było można z jego donośnego głosu. Dla matki jednakże spowodu tego upadku powstały groźne komplikacje, które skończyły się śmiercią. Pogrzeb odbył się zrana i wdowiec — „arysto”, jak mówił Cesari, „niedojda„, który nawet nie potrafił zaopiekować się żoną, wracał obecnie do domu. Żona Cesari'ego, wściekła na męża, że nie pozwolił jej pójść na pogrzeb, rzekła na jego uwagę:

— A skąd wiesz, że nie zaopiekował się nią, jak potrzeba? Zresztą nie pozwoliłeś mi, żebym ja się nią zajęła.

— Tego tylko brakowało! — uniósł się Cesari. — Moja stara u monarchistów!

— Kto ci to powiedział, że są monarchistami? Wkońcu nie ma to żadnego znaczenia, jeżeli ktoś patrzy na książą oborę!

Cesariowa naogół była zdania, że wszelkie męskie idee stworzone są poto tylko, by komplikować życie, i żałowała szczerze, teraz, — gdy biedna młoda kobieta już nie żyła, że usłuchała męża.

Ten zaś, uderzywszy pięścią w stół, wobec dzieci, słuchających go z otwartemi ustami i przerażeniem na twarzy, miotał najgorszemi przekleństwami na arystokratów. Tym razem nie darował również i burżuazji i unosił się coraz bardziej.

Krzyczał tak od kilku minut, gdy nagle w sąsiedniem mieszkaniu padł strzał z rewolweru. W tejże chwili ktoś krzyknął przeraźliwie, a niemowlę d'Ormeuil'ów, płaczące od rana, zamilkło znienacka. Czyjś głos przerażony na schodach zawołał o pomoc, a jednocześnie do mieszkania Cesari'ch wpadła kasjerka z baru, która podczas pogrzebu zajęła się osieroconem maleństwem d'Ormeuil'ów.

— Prędko! prędko! D'Ormeuil wpakował sobie kulę w łeb!

Doznałem wrażenia, że ktoś podciął mi nogi. Straszne jęki młodej hrabiny i jej koniec tragiczny już przejęły mnie straszliwie. A teraz w dodatku ta śmierć z własnej ręki!

Cesariowa porwała się z miejsca i nie zapytawszy nawet męża, poszła za tamtą. Mimo wzruszenia, jakie czułem, byłem ciekawy i pośpieszyłem za niemi. Za mną pobiegły dzieci, a pod pretekstem sprowadzenia ich spowrotem. również i Cesari.

W mieszkaniu sąsiadów, w pokoju niemal pustym, na ziemi leżał wicehrabia, a dookoła głowy jego rozlała się czerwona kałuża krwi. Gdy obie kobiety uniosły go i położyły na łóżku, kasjerka zwróciła się do mnie, prosząc, bym zeszedł nadół i zatelefonował po najbliższego lekarza. Dziecko, złożone na ziemi na poduszce, znowu płakać zaczęło. Wszystko to było niewymownie tragiczne. a piękne słońce, wpadające do pokoju, jeszcze bardziej uwydatniało smutek tego dramatu i nędzę otoczenia.

Poszedłem zatelefonować, jak mi kazano. W sieni stary Cesari coś mamrotał pod nosem. Wydawał się wściekły i z irytacją bębnów swych wypędzał do domu.

Zastanawia mnie zawsze, co zajść mogło w mej nieobecności. Dość, iż po powrocie zastałem murarza w głowach łóżka d'Ormeuila i słyszałem, jak mówił do biedaka, który widocznie na chwilę odzyskał przytomność:

— Niech się pan nie martwi o bachora. Weźmiemy go do siebie. Skoro starczy na ośmioro, starczy i na dziewiąte!

Powiedziawszy to, wyszedł, trąciwszy mnie boleśnie po drodze. Nie zwróciłem na to uwagi, tak przejęty byłem rewelacją, jakiej doznałem: nie należy nigdy zbyt łatwo wierzyć ludziom, gdyż czyny ich są nieraz lepsze od słów.

Tłum. L. M.

SPORT.

Jeszcze o występie „Polonji".

Kiepska obrona warszawskiej drużyny.

Polonja warszawska tegoroczny „benjaminek" Ligi nie pozostawiła po sobie dobrego wrażenia w Łodzi Nikłe zwycięstwo nad SKS-em i kompromitujący remis 5:5 z W. K. S-em

nie należą do sukcesów.

Rezultat ten goście mogą zapisać na konto początku sezonu i rozegrania dwu meczu dzień po dniu no i... przedewszystkiem dzięki bardzo słabej grze obrony. Żaden z obrońców grających w Łodzi nie może być partnerem Bułanowa. Oczywiście bez tego gracza linja obrony gości wogóle nie istnieje.

Pozostałe formacje dużo lepsze, lecz nie bez zarzutu. Szczególnie pomoc posiada duże braki taktyczne. Na tle ligowców drużyna WKS. zademonstrowała grę szybką, ostrą i skuteczną. Lecz technicznie szczególnie w ataku ustępowała bardzo znacznie tejże linji gości. Przebieg spotkania należał do interesujących choćby ze względu na dużą ilość zdobytych bramek Pierwsza połowa meczu rozpoczyna się

atakiem łodzian,

którzy przez kilkanaście minut energicznie atakują zdobywając dwie bramki. Polonia powoli otrząsa się z przewagi WKS-u i zdobywa kolejno trzy bramki i uzyskuje do przerwy wynik 3:2.

Po przerwie goście w dalszym ciągu przeważają i podwyższają swój stan posiadania o jedną bramkę. Teraz następuje u gości załamanie. Poszczególni zawodnicy opadają na siłach i wykazują brak kondycji fizycznej, co dotyczy przedewszystkiem pomocy i obrony.

WKS. dzięki temu przychodzi do głosu i zdobywa wyrównanie z rzutu karnego i w kilka minut potem prowadzenie po błędzie lewego pomocnika gości.

Teraz obydwa zespoły rozpoczynają grę b. energiczną.

Goście dążą do wyrównania, gospodarze dopingowani przez swych „mundurowych" zwolenników dążą

do podwyższenia sukcesu.

Piłka przenosi się co chwilę od jednej bramki do drugiej. Wreszcie jeden z ataków gości kończy się faulem obrony WKS-u. Rzut wolny wykonany przez rutyniarza Łańkę mimo muru graczy WKS. i interwencji bramkarza kończy się zdobyciem wyrównującej piątej bramki przez gości.

Tuż przy rozpoczęciu gry sędzia p. Raettig odgwizduje zawody. Bramki dla gości zdobyli Ałaszewski 2, Łańko 2, i Zgliński 1, dla gospodarzy Stolarski 2, Bieniak 2, i Włodarski 1.

Udział polskich bokserów w mistrzostwach Europy niezdecydowany.

W dniu 18 bm. upłynął termin zgłoszeń do bokserskich indywidualnych mistrzostw Europy, które odbędą się w Budapeszcie

za kilka tygodni.

Zgłoszenia nadeszły od państw następujących: Anglji (po raz pierwszy), Niemiec, Włoch, Francji, Austrji.

Polski Związek Bokserski nie zgłosił dotąd naszych zawodników, wobec pogłosek, że turniej w Budapeszcie organizuje prywatny przedsiębiorca.

Zamiast zgłoszeń PZB. przesłał do Budapesztu list, w którym zapytuje Bokserski Związek Węgierski czy wiadomości o prywatnym organizatorze turnieju odpowiadają prawdzie.

DWA DNI BOKSU.

Wielka impreza Zw. Strzeleckiego.

W dniach 26 i 27 bm. odbędą się w Łodzi zawody bokserskie o mistrzostwo okręgu IV Związku Strzeleckiego. Ze względu na dużą liczbę zgłoszonych zawodników eliminacje odbędą się na dwóch salach IKP i Geyera. Wyeliminowani mistrzowie wezmą udział w ogólnopolskich zawodach pięściarskich Związku Strzeleckiego, które odbędą się w końcu kwietnia w Brześciu nad Bugiem.

—xxx—

Kongres tennisowy w Paryżu z udziałem licznych przedstawicieli.

W Paryżu obradował Międzynarodowy Kongres Tennisowy z udziałem licznych przedstawicieli

zainteresowanych państw.

Jedną z najważniejszych uchwał kongresu był wniosek o przekazanie specjalnej komisji międzynarodowej kwestji amatorstwa w tennisie. Komisja ta winna do dnia 30 lipca b. r. wypracować ostateczne w tej dziedzinie postulaty.

Kongres przyjął na członków międzynarodowego Zw. Tennisowego następujące państwa: Kulombja Peru i Kenya.

Sport w kilku słowach.

(—) W nadchodzącą niedzielę Związek Strzelecki Łódź-Powiat organizuje dorocznym zwyczajem IX zawody marszowe ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego na trasie: Łódź-Zgierz-Aleksandrów - Cyganka - Mania - Szosa Konstantynowska — Łódź koszary 28 p. SK., wynoszącej 29 klm. 500 m. Start do marszu nastąpi na Bałuckim Rynku. W kategorji drużyn A biorą udział zawodnicy powyżej lat 22, w kategorji B zawodnicy od 18—22 lat. Podczas marszu przewidziane są odpoczynki w Zgierzu i Aleksandrowie przyczem na odcinku Zgierz—Aleksandrów wszystkie zespoły biorą udział w strzelaniu. Dla zwycięzców nagrody ufundowali: — wojewoda Hauke-Nowak, komisarz Rządu inż. Wojewódzki, dowódca OK. IV — gen. Małachowski, kierownik urzędu okr. W. F. i P. W. ppłk. Gabryś i dyr. M. Kopczyński.

(—) W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Łodzi pierwsze mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A, a mianowicie: w sobotę o godzinie 15.45 grać będą na boisku Widzewa: „Widzew"-Hakoah, zaś w niedzielę o godzinie 11-ej na boisku ŁKS-u: ŁKS Ib —Kaliski Klub Sportowy, na boisku Union-Touringu przy ulicy Wodnej o godzinie 11-ej: Union-Touring-ŁTSG. na boisku WKS. o godzinie 15 45: WKS—SKS. i na boisku Wimy o godzinie 15.45 Wima-Makkabi.

(—) Łódzki Okręgowy Związek Kolarski postanowił oficjalnie otworzyć sezon kolarski w Łodzi w dniu 15 kwietnia Szczegółowy program uroczystości otwarcia sezonu zostanie opracowany w najbliższym czasie.

Z okazji specjalnej audycji nadanej przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja. Rozgłośnia łódzka zorganizowała w lokalu SKS-u zapowiedziane zebranie dyskusyjne przy udziale przedstawicieli państwowych władz wych. Fizycznego oraz przedstawicieli łódzkiego sportu i prasy. Przewodniczącym tego zebrania był mjr. Marszałek. Po wysłuchaniu audycji zagaił dyskusje kierownik IV-go Urzędu Wychowania Fizycznego i PW. płk. Gabryś. W dyskusji która stała na b. wysokim poziomie, wzięli udział prezesi okręgowych związków sportowych, przedstawicieli szkolnictwa oraz Miejskiego Komitetu Wych. Fiz., przedstawiciele Sokoła i Związku Strzeleckiego. Poruszone były sprawy propagandy sportu przez Radjo, przyczem wysunięto cały szereg życzeń pod adresem Łódzkiej Rozgłośni. Z ramienia Rozgłośni wyjaśniali cały szereg spraw dyr. Jarzębowski oraz referenci Rozgłośni. Zebranie dyskusyjne przeciągnęło się przy czarnej kawie w b. miłym nastroju do późnego wieczora.

W nadchodzącą niedzielę rozpoczną się rozgrywki o mistrzostwo Ligi, a mianowicie w Warszawie, Warszawianka grać będzie ze Strzelcem (Siedlce) i w Krakowie — Garbarnia z Podgórzem.

— W Łodzi pierwszy mecz ligowy odbędzie się w dniu 8 kwietnia między ŁKS-em a Strzelcem

Statkiem „Warszawa"... 8-dniowa wycieczka do Kopenhagi i Sztokholmu.

Letnie wycieczki morskie tutejszego oddziału Wagons-Lits Cook stały się już imprezą zwyczajową. Nasi turyści, których szeregi rosną z każdym rokiem zdają sobie doskonale sprawę, że jest to rzeczywiście najlepsza i najpiękniejsza forma spędzenia letnich wakacyj. Przedewszystkiem przynoszą one pełne oderwanie się od codziennej rzeczywistości i następni któż z nas nie marzy o tem, aby pojechać zagranicę, poznać obce kraje, zobaczyć obcych ludzi, cieszyć się tak interesującą nas egzotyką.

Obecnie śpieszymy donieść, że na Zielone Świątki tutejszy oddział Wagons-Lits Cook w porozumieniu z linją Gdynia-Ameryka organizuje 8-dniową wycieczkę do Kopenhagi i Sztokholmu łącznie.

Jest to pierwsza wycieczka tego rodzaju, gdyż daje możność uczestnikom łącznego zwiedzenia Kopenhagi i Sztokholmu.

Wycieczka odbędzie się okrętem S/S „Warszawa", który dotychczas kursował pomiędzy Gdynią a Londynem i jest obecnie należycie przygotowany do przewozu turystów i w nadchodzącym sezonie będzie uruchomiony na wycieczki morskie.

Odjazd z Gdyni nastąpi dnia 19 maja r. b. powrót zaś 26 maja.

Ceny biletów okrętowych od zł. 190.—

Bliższych informacyj udziela i zapisy przyjmuje tutejszy oddział Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) codziennie od godz. 9 do 20-ej bez przerwy tel. 170-77.

ŁÓDŹ POD SZCZĘŚLIWĄ GWIAZDĄ.

Prawdziwy deszcz pieniędzy spadł w ostatnich dniach na Łódź. W ciągnieniu 2 klasy obecnej loterji główna wygrana 200,000 zł. padła na Nr. 52073, którego właścicielami było czterech obywateli naszego miasta. Los trafił przeważnie do biedaków, gdyż tylko jeden z nich zaliczony być może do ludzi zamożnych, gdyż jest właścicielem domu.

Inni współwłaściciele losu — to biedacy, dla których wygrana stanowić będzie źródło dobrobytu. Tak więc p. A. jest właścicielem sklepiku, któremu już w dniach najbliższych groziła zupełna zagłada wskutek trudności finansowych. Panowie T. i S. — pozostali nabywcy szczęśliwych ćwiartek, to robotnicy, obarczeni liczną rodziną, którym niezawsze udawało się zdobyć kawałek chleba, a bieda była najczęstszym ich gościem. Choć trudno im było o grosz, zdobyli się na tyle siły woli, by zaoszczędzić nieco pieniędzy na kupno losu loteryjnego. I spotkała ich zasłużona nagroda: dziś stali się ludźmi materjalnie niezależnymi i cały świat stoi przed nimi otworem.

Prócz 200,000 padło w Łodzi również 50,000 na Nr. 126629. I tu los trafił dobrze, przynosząc upragnioną pomoc. W okolicach Łodzi większemi wygranemi cieszy się Ozorków i Radomsko. Ogółem około dwudziestu ludzi w naszych stronach ma radość przed świętami. Inne wygrane ostatniego ciągnienia padły we Lwowie, Katowicach, Lublinie, Białymstoku, Warszawie i innych miastach.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE dla bezdomnych i moralnie zaniedbanych kobiet.

Łódź posiada dwa domy dla bezdomnych, jeden dla kobiet przy ul. Strzelców Kaniowskich Nr. 32, drugi przy ul. Cmentarnej Nr. 10, które pozostają pod opieką miasta, Wydziału Opieki Społecznej.

W ubiegłym tygodniu, staraniem Centralnego Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym Akcji Katolickiej „Caritas", zostały zorganizowane rekolekcję zamknięte dla bezdomnych i moralnie zaniedbanych kobiet. Rekolekcje odbywały się w Domu Noclegowym dla kobiet przy ul. Strzelców Kaniowskich Nr. 32 w dużej sali rekolekcyjnej, zamienionej w dniach rekolekcyjnych na prowizoryczną kaplice. Rekolekcje nosiły charakter ćwiczeń duchowych zamkniętych polegających na odseparowaniu rekolektantek od codziennych spraw i pozostawanie w czasie rekolekcyj w obrębie zakładu. Codziennie przed specjalnie wzniesionym ołtarzem odprawiana była Msza św., w czasie której rekolektantki śpiewały pieśni wielkopostne. Konferencje dla rekolektantek prowadzili: Ks. Prałat St. Szabelski, Ks. Kan. St. Nowicki. W ostatnim dniu w czasie Mszy św. rekolektantki przystąpiły do Komunji św.

Techniczną stroną przeprowadzenia rekolekcyj zajął się Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym A. K. „Caritas", który nietylko zajął się roztoczeniem opieki nad bezdomnymi lecz i dostarczał im ciepłej strawy w okresie ćwiczeń duchowych. W czasie rekolekcyj zamkniętych specjalną opieką otaczały rekolektantki: p. wiz. Oziębłowa, p. dr-owa Mogilnicka, p. C. Słowikowska, p. Sobolewska i p. L. Bagucka oraz kierowniczki Zakładów miejscowych: p. Stypułkowska i p. Dutkiewiczowa.

Centralny Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym A. K. „Caritas" zamierza najmłodsze pensjonarjuszki domu noclegowego umieścić częściowo w domu wychowawczym w Romanowie, częściowo ułatwić im zdobycie jakiegokolwiek zajęcia.

W bieżącym tygodniu odbywać się będą półzamknięte rekolekcje dla bezdomnych mężczyzn.

PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE MIEJSKIM NA „CARITAS".

Centralny Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym A. K. „Caritas", pragnąc zasilić fundusz na cele charytatywne, zamówił przedstawienie w Teatrze Miejskim przy ul. Śródmiejskiej Nr. 16, z którego dochód przeznaczony będzie na rzecz najbiedniejszych. Odegrana zostanie w Teatrze Miejskim w dniu 22 marca (czwartek) o godzinie 8 min. 45 komedja p. t. „Pan z towarzystwa", która grana była 116 razy w Warszawie, ciesząc się niebywałą frekwencją w stolicy.

Centralny Komitet „Caritas", zamawiając przedstawienie teatralne ma nadzieję, że społeczeństwo łódzkie poprze jego usiłowania w celu poparcia akcji niesienia pomocy najbiedniejszym. Bilety uprzednio zamawiać można telefonicznie pod Nr. Nr. 181—74 i 101—06.

Co zgotować jutro na obiad?

Barszcz buraczkowy ze śmietaną, kaszka krakowska z sosem grzybkowym, leniwe pierożki z serem.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 20 marca. Loco 12,20; marzec 11,91; kwiecień 11,93; maj 11,96.

Liwerpool, 20 marca. Loco 6,55; marzec 6,20 kwiecień 6,18; maj 6,16.

Brema, 20 marca. Loco 13,96; marzec 13,38; maj 13,51; lipiec 13,66.

Waluty, dewizy i akcje

MAŁE ODCHYLENIA KURSÓW DEWIZ.

Gros kursów dewiz, które były przedmiotem obrotów urzędowych, utrzymało się na niezmienionym poziomie.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 42,05 Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 52,25 Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 113,25 Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 59,75 Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 71,00; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 58,38; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 64,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 69,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 50,50; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 33,50.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 79,00; Lilpop 11,70; Starachowice 10,75.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 20 marca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto 14,25—14,75, pszenica jara czerw. szklista 21,50—22,00; mąka pszenna gatunek I — 45 proc. luksusowa 34,00—38,00; mąka żytnia I gat. 0 do 55 proc. 24,00—25,00; mąka żytnia razowa 18,00—19,00.

Poznań, 20 marca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 14,75. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 14,50—14,75; pszenica 17,50—17,75 mąka żytnia I gat. 0-55 proc. z workiem 21,00—22,00; mąka żytnia razowa 0-95 proc. z workiem 17,00—18,00; mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 32,25—34,00.

Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej

DO KOLUSZEK: 1.00; 5.20; 7.15; 8 05; (Widzew 10,25; 13.00; 14.20; 16.30; 17.10; 18.40; 20,55; 21,40.

DO WARSZAWY: 19,30.

ODJAZD Z ŁODZI KALISKIEJ.

DO KOLUSZEK: 8.03.

DO OSTROWA (Poznania): 6.15; 9.33; 12,12; 16,07; 19,35; 22,08.

DO KUTNA (Gdyni-Poznania): 1.30; 9,00; 12,57; 16,33; 21,25.

DO WARSZAWY: 2,15; (Łowicz) 7,28; 13,12; 16,13; 19,56.

DO ZDUŃSKIEJ-WOLI: 8,30; 14,10; 18,10; (Częstochowa).

DO LWOWA: 20,08.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Towariszcz.
Teatr Popularny — Virtuti Militari.
Teatr Rozmaitości — No, no, Nanette.
Tabarin — Dancing i występy artystyczne.
Adria — Szturmowa brygada.
Capitol — Szalona noc w Zoo.
Casino — Bokser i dama.
Corso — Pieśń nocy.
Czary — I. Rycerze stepu. II. Pożegnanie z grzechem.
Grand-Kino — Szaleństwo amerykańskie.
Mimoza — Król Cyganów.
Muza — I. Maskarada miłości. II S. O. S Góra lodowa.
Metro — Szturmowa brygada.
Oświatowy — I. Żywot, Cuda i Męka Chrystusa. II. Quo Vadis.
Palace — Świat należy do ciebie.
Przedwiośnie — Prokurator Alicja Horn.
Rakieta — Morderca.
Roxy — Bunt Małygina.
Słońce — I. Pat i Patachon. II. Brawura.
Sztuka — W twoich ramionach.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.
Al. Kościuszki 15 — Wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego.
Piotrkowska 97 — Wystawa obrazów art. mal. Mieczysława Siemińskiego.

WINSZUJEMY.

Jutro: Benedyktowi.
Wschód słońca 5.41
Zachód — 17.46
Długość dnia 12.05
Przybyło dnia 4.21
Tydzień 12.

Miłośnicy sportu — Uwaga!

Poniżej zamieszczamy kupon, uprawniający do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie zł. 1.09 do kina „CASINO" na wyświetlany obecnie wspaniały film sportowy p. t. „BOKSER I DAMA", w którym świetną walkę bokserską prezentują wszechświatowej sławy mistrzowie pięści:
PRIMO CARNERA, MAX BAER, JACK DEMPSEY.

KUPON ULGOWY

do zamiany w kasie kina „Casino" na 2 bilety po zł. 1.09.

wyciąć i okazać w kasie.

Rośliny i zwierzęta — to rodzinka.
Podobieństwo dwu światów.

Nowoczesne badania naukowe coraz wyraźniej wykazują podobieństwo, jakie zachodzi między światem roślinnym i zwierzęcym.

Już w samem pożywieniu podobieństwo występuje bardzo wyraźnie. Roślina wprawdzie nie przyjmuje, jak zwierzę, bezpośrednio białka, węglowodanów, cukru i mączki. lecz absorbuje, jak wiadomo, przez zielony barwnik liści, przy współudziale światła węglik z powietrza i wytwarza z niego to same pożywienie, jakie potrzebne jest zwierzęciu. Na szczególną uwagę zasługuje jeszcze okoliczność, że trawienie odbywa się u rośliny tak samo jak u zwierzęcia zapomocą enzymów pewnych składników śliny, soków żołądkowych i t. p.

Oddychanie rośliny ma ten sam cel, co u zwierząt. Tak samo posiadają rośliny podobne jak zwierzęta hormony, czyli gruczoły wewnętrzne, wydzielające ważne dla funkcyj organizmu substancje. W dalszym ciągu badań stwierdzono u roślin inne jeszcze

zdumiewające procesy życiowe,

wykazujące podobieństwo życia zwierzęcego i roślinnego, jak mnożenie się, dziedziczność, tak iż anatomja, biologja i fizjologja roślin stały się samodzielnemi gałęziami nauki.

Największym sukcesem stała się jednakże higjena roślin. Przekonano się, że uszkodzenie, ułomności i choroby roślin leczyć można na zasadach poszczególnego lecznictwa. Jako przyczyny tych zachodzeń uznano nieodpowiednią glebę, złe powietrze, brak słońca, niedostateczne odżywianie i pielęgnowanie. Niektóre choroby wewnętrzne roślin leczy się zapomocą kuracji kąpielowych przy temperaturze do 50 stopni. Stosuje się nawet trucizny

do niszczenia złośliwych zarodków.

Chore drzewa uzdrawia się, jak wiadomo, zapomocą operacyj.

Świeżo prof. Tobler wykazał, że rośliny uchronić można przed bakterjami w podobny sposób jak zwierzęta zapomocą zastrzyków serum. U orchidei, begonji i grusz próby te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Uzasadnione jest tem samem przypuszczenie, że epidemje roślinne będzie można w ten sam sposób zwalczyć jak u zwierząt.

Badania nad życiem roślin doprowadziły do sensacyjnego odkrycia, mającego nowe światło rzucić na powstanie życia wogóle. Już sławny chemik Berzelius wypowiedział przypuszczenie, że czerwony barwnik krwi wykazuje pewne podobieństwo z barwnikiem zielonym roślin. Świeżo odkryto, że formuły chemiczne obu tych substancyj są zupełnie podobne. Tem samem uzyskano jeden dowód więcej na twierdzenie, że wszelkie życie na ziemi jest jednego pochodzenia.

Ucieczka oszusta.



SAMUEL INSULL, którego ucieczka z Aten wywołała olbrzymie wrażenie w Grecji.

OD SZYNKU I ŚMIECI
do mitry książęcej.

Małżeństwo księcia Sigvarda z panną Patzek nie przestaje być sensacją kół towarzyskich Berlina. Według pogłosek obiegających w tych sferach, ojciec panny młodej rozpoczął karjerę jako

właściciel małego szynku.

Następnie założył sobie małe przedsiębiorstwo wywozu śmieci, a główny majątek zarobił na wynajmowaniu dla straganiarzy wózków, w których rozbijają swe stragany. Po dorobieniu się majątku Patzek zakupił pod Berlinem dobra rycerskie.

Suchy język — pewna angina.
Wiosenna choroba.

Najczęstszą przyczyną anginy jest przeziębienie którego wszak bardzo łatwo każdy może się nabawić, czy to wyszedłszy zgrzany na zimne powietrze, czy to przemoczywszy nogi podczas słoty, co zdarza się badzo często, na wiosnę zwłaszcza w jesieni. Nadużycie trunków alkoholowych nadmierne palenie tytoniu, śpiew lub głośna rozmowa w miejscach przepełnionych dymem mogą także spowodować anginę. Obok tych tak pospolitych przyczyn mogą istnieć jeszcze inne. Angina bowiem może być objawem istniejącego ogólnego zakażenia ustroju jak np. szkarlatynowego odrowego tyfusowego i wielu in.

Anginę określamy jako ostre zapalenie błony śluzowej gardzieli, przejawiające się zaczerwienieniem gardła, łuków podniebnych i migdałków, obok innych objawów.

Człowiek u którego może rozwinąć się angina zauważa już na kilka dni przedtem pewne objawy: katar nosa uczucie zasychania w ustach i gardle, trudności w połykaniu pokarmów, uczucie ogólnego rozbicia, łamanie, bóle głowy, dreszcze. W dalszym ciągu rozwoju choroby odczuwa się ból gardła całego, jeszcze bardziej utrudniający połykanie, **ból promieniuje do uszu.**

Po trzech dniach spada gorączka i przy zastosowaniu ogólnych wskazań leczenia choroba mija.

Gdybyśmy zajrzeli do takiego chorego gardła ujrzelibyśmy wybitne zaczerwienienie błony śluzowej gardła, pokrytej także obficie śluzem oraz język, suchy mniej lub więcej obłożony.

Zaznaczyć jeszcze należy', że angina jest cierpieniem, które bardzo często daje nawroty i że jest może wtedy cięższą w ogólnym przebiegu, gdy umieści się więc tylko na samych migdałach.

Leczenie jest **nieskomplikowane.** Polega na płókaniu gardła 5 proc. kwasem bornym, 2 proc chloranem potasu, wodą utlenioną 1 proc. lub prostemi środkami jak woda cytrynowa, napar rumianku.

U dzieci, które nie umieją jeszcze płókać same gardła, stosujemy kilkakrotne przestrzykiwanie gardła w ciągu dnia wyżej wymienionemi rozczynami. Można używać wewnątrz pastylki panflawinowe i stosować także wysychające okłady na szyję. Pokarmy powinny być najlepiej płynne lub papkowate, ażeby uniknąć mechanicznego drażnienia migdałów.

Na zakończeie należy dodać, iż jedynym skutecznym, radykalnym środkiem uniknięcia zawrotów anginy jest wyłuszczenie migdałków, specjalnie wtedy, gdy uległy one przewlekłym zmianom lub gdy stwierdzamy gorączki długotrwałe niewiadomego pochodzenia t. zw. skryte.

Niedospane noce
ograniczają odporność organizmu.
Przykre następstwa hulanek.

Zaabsorbowani całodzienną pracą ludzie tęsknią do rozrywek, a że dzień cały spędzają przy warsztacie czy biurku, pragną bodaj kilka własnej dyspozycji pozostawionych nocnych godzin poświęcić tej zabawie. Dawniej grzmiano na takie całonocne hulanki. Dzisiaj jest to już rzeczą zbyteczną, bo ten dobrze nam znany, przysłowiowy kryzys w sposób najradykalniejszy dławi wszelkie kosztowniejsze w tej materji odruchy.

Większość społeczeństwa miejskiego przyzwyczajona jest do późnego udawania się na spoczynek i możliwie

późnego wstawania.

Druga część, mniejszościowa, to ci, którzy wcześnie zasypiają i wcześnie wstają. Cechą pierwszej grupy, to stałe uczucie przemęczenia i gnuśność podczas gdy osobnicy drugiej grupy odznaczają się przeważnie rzeźkością, przedsiębiorczością i wielką energją. Nie jest rzeczą konieczną, by wszystkie nasze zajęcia kończyły się

zawsze o 10-tej wieczór.

Pamiętać jednak zawsze należy, że minimalnie potrzebny dla człowieka okres snu, jest koniecznością. Ludzie o lekkim śnie, budzący się często w nocy, mówiący przez sen, potrzebują więcej snu. I naodwrót, śpiący twardo mogą poprzestać na krótszym okresie spoczynku. Przesiadywanie, chociażby rzadko, do świtu w lokalach rozrywkowych, przy kartach, szachach, czy kieliszku jest rzeczą ogromnie dla organizmu szkodliwą i praktykowanie podobnych rozrywek powinno się

bezwzględnie zaniechać.

U człowieka po nieprzespanej nocy widzi się cały szereg ujemnych zjawisk. W większości swej wszyscy dziś pracują, a przedewszystkiem młodzież i kobiety, dla których wszelkie dziedziny zawodowe stoją dziś otworem. Cóż więc dziwnego, że ludzie ci pragną rozrywek. Zabawa zaczyna się zwykle późno w nocy. I oto widzi się kłębowisko znużonych,

zblazowanych ludzi,

bo do ostatka prawie dzienną pracą wyczerpanych, życiem i humorem tchnąć oni zaczynają dopiero po kilku kieliszkach alkoholu. W sposób dumpingowo-sztuczny zabawę przeciąga się jaknajdłużej, bo koszta związane z zabawą wydają się uczestnikom nieproporcjonalnie wielkie w stosunku do krótkiego czasu rozrywki. Więc bawić się i bawić byle dłużej. Wyczerpanie rośnie, ogólne rozdrażnienie przejawiać się zaczyna w mniejszych lub większych nieporozumieniach czy scysjach. im bliżej świtu —

nastrój się psuje.

Śmieszne są te rozmaite przepisy o pielęgnowaniu urody niewieściej w okresie karnawału. Żadne pomady i kremy. Wszystko to niepotrzebny wydatek. Żadna bowiem z tych dbałych o siebie kobiet nie wyobraża sobie nawet, ile szkody dla zdrowia sprowadza bezmyślnie przehulany karnawał, ile jedna nieprzespana noc ujmuje jej wdzięku i krasy. Niedospane noce w pierwszym rzędzie ograniczaję odporność organizmu na skłonności chorobowe głównie

jeśli idzie o gruźlicę.

Sam pomysł karnawału pochodzi z krajów południowych, z Hiszpanji i Włoch, gdzie dzień jest znacznie dłuższy. Karnawał w tamtejszem praktycznem ujęciu jest czemś zgoła innem, niż u nas. Zabawy karnawałowe są tam zabawami publicznemi na wolnem powietrzu, trwając częściowo dniem a tylko częściowo nocą w okresie wiosennym (luty, marzec). U nas tymczasem panuje wówczas jeszcze zima i stąd zabawy odbywają się w ciężkiej. dusznej atmosferze zamkniętych, słabo wentylowanych lokali. Jeżeli karnawał południa jest wyrazem żywotności jego mieszkańców i tę żywotność pobudza, to u nas jest on raczej czemś sztucznem,

wyrazem przyjętego zwyczaju.

Przechodząc skolei do sprawności pracy nocnej i jej wydajności stwierdzić już dziś naukowo można, iż jest ona znacznie ograniczoną w porównaniu z tą samą pracą wykonywaną w dzień, czego dowodem może być choćby większa ilość błędów popełniana przez drukarzy zajętych nocą, częstsze wypadki uszkodzenia ciała czy maszyn w porze nocnej i t. p.

Byłoby rzeczą jałową narzekać dziś na te stosunki. Życie iść musi swojemi torami, szukać jednak wolno i należy sposobów zapobiegawczych. I tak: ponieważ jest rzeczą stwierdzoną, iż praca nocna silnie wyczerpująca organizm zmniejsza jego odporność, wprowadzićby należało badanie lekarskie osób mających poświęcić się tej pracy, czyli istniejący zakaz pracy nocnej dzieci i kobiet należałoby rozszerzyć na osoby mało odporne i schorzałe. Często ludzie wyobrażają sobie, że pracować można do późnej nocy, a następnie pracę te przerwać i odrazu wygodnie zasnąć. Niewątpliwie, że jednostki mało nerwowe i zdrowe po długiej nieraz nawet pracy nocnej

potrafią odrazu usnąć.

W przeważnej jednak części dzieje się inaczej. Po długiej nocnej pracy zmordowany i wycieńczony nerwowo człowiek kładzie się do łóżka, lecz usnąć nie może. I słusznie. Tylko przez stopniowe zwalnianie natężenia pracy i przez stopniowe uspakajanie rozstrojonych nocnemi zajęciami nerwów, uzyskać się potrafi gwarancję spokojnego i krzepiącego snu, podobnie jak maszynista nie zatrzymuje odrazu pędzącego pociągu lecz bieg jego stopniowo zwalnia, dopóki pociąg łagodnie w oznaczonem miejscu nie stanie.

Nocne zajęcia i huczne zabawy są na wsi nieznane. Stąd wyższa zdrowotność wiejskiej ludności, jej silny rozwój, wyrażający się liczbą urodzin i wyjątkowa długość dnia. Gdyby ludność miejska, niedoceniająca wartości snu, skazana była wyłącznie tylko na własne siły żywotne, kurczyłaby się gwałtownie. I jedynie dopływ ludności wiejskiej ratuje miasta od wyludnienia.

Koń czy uwędzony śledź?
Trzy projekty pomnika.

Budżet ogłoszony przez angielskie ministerstwo skarbu zawiera pozycję, która ilustruje jedną z najzaciętszych kłótni publicznych Anglji w ciągu ub. pięciolecia. — W dziale „gmachy i budowle publiczne" figuruje zapis: Posąg marszałka Haiga, koszt całkowity

10.700 funtów.

Dzieje tego posągu są niezwykle interesujące. Od decyzji jego wzniesienia upłynęło już pięć lat. a posąg nie został jeszcze odsłonięty. W roku 1929 powołano trzech rzeźbiarzy, a komitet ekspertów zatwierdził model rzeźbiarza Harrimana. Wówczas wśród opinji publicznej

wybuchła burza.

Gen. Lawrence, bliski przyjaciel zmarłego marszałka oświadczył, że projekt zatwierdzony jest skandaliczny a gen. Bethune orzekł, że koń, którego dosiadał marszałek z pewnością, odżywiał się rzepą. Rodzina Haiga również przyłączyła się do protestu stwierdzając zupełny brak podobieństwa posągu do zmarłego.

Ówczesny komisarz robót publicznych zwrócił się do rzeźbiarza z prośbą o dokonanie zmian, powiększając jednocześnie koszt budowy

o 500 funtów.

Gdy model w poprawionej wersji pokazano zaproszonym gościom, pewien pułkownik stwierdził na łamach prasy, że koń na projektowanym posągu ma wygląd głupiego i nieużytecznego bydlęcia o głowie wołu, oczach ropuchy, szyi łabędzia a brakiem tuszy przypomina uwędzonego śledzia.

W styczniu 1931 roku zatwierdzono wreszcie trzeci projekt pod warunkiem jednak **dokonania pewnych poprawek.** W grudniu 1931 Izba gmin dowiedziała się że koszt posągu wyniesie „prawdopodobnie" 9 tys. funtów bez piedestału. W styczniu 1932 przystąpiono wreszcie do budowy posągu o naturalnych rozmiarach Minęło przeszło dwa lata, a nikt w Anglji nie usłyszał już nic nowego o posągu. Prasa angielska z okazji opublikowania wydatków skarbowych przepowiada, że jest to cisza przed nową burzą.



WIOSNA w naturze.

W gospodarstwach, uprawiających hodowlę owiec, przybywają wiosną jagnięta, odznaczające się wesołem usposobieniem.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Podsłuchane.
WZOROWY MĄŻ.

— Moja żona na imieniny może żądać ode mnie czego tylko zapragnie...

— A to jest jej dobrze. — A ciekawym, czego żądała w ostatnich czasach?

— Przez ostatnie dziewięć lat zawsze tego samego — karakułowego futra,..

Zjazd Zakonu Maltańskiego w Rzymie.



Procesja 2000 członków Zakonu Maltańskiego, którzy zebrali się w Rzymie po raz pierwszy od 150 lat. Zakon założony został w r. 1070 w Jerozolimie przez hrabiego Geredo di Amalfi. Przed sztandarem kroczy Wielki Mistrz suwerennego Zakonu Maltańskiego książę Chigi.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcje odpowiada: Roman Furmański.